Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

NR 285 (1711) ROK VI

WARSZAWA — WTOREK 13 PAŹDZIERNIKA 1953 R.

WYDANIE ABCD

CENA 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna
Biblioteka
Główna
w Sopocie

Depesze do marszałka Rokossowskiego z okazji święta Wojska Polskiego

W imieniu składu osobowego Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej oraz ode mnie osobiście przyjmijcie szczere pozdrowienia z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Minister Obrony ZSRR
BUŁGANIN
Marszałek Związku Radzieckiego

Z okazji dziesięciolecia Ludowego Wojska Polskiego w imieniu całego składu osobowego Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej oraz moim własnym, zasyłam Wam oraz żołnierzom, oficerom i generałom Ludowego Wojska Polskiego płomienne braterskie pozdrowienia.

Życzę, aby z każdym dniem umacniała się i krzepła niezłomna przyjaźń między Ludowym Wojskiem Polskim i Chińską Armią Ludowo - Wyzwoleńczą, przyjaźń, która powstała w walce o wielką sprawę obrony pokoju na całym świecie.

Głównodowodzący
Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej
CZU TEH

Towarzysz Bierut podejmował przodujących żołnierzy

Dnia 11 bm. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut wydał przyjęcie dla przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego Wojska Polskiego.

Na przyjęcie przybyli: członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa A. Zawadzkim na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, generalicja, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Na przyjęcie przybyli również szefowie placówek dyplomatycznych państw obozu pokoju.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Mechanizacja obróbki granitu w Zakładach Kamienia Budowlanego w Strzegomiu

(a) W wielkich Zakładach Kamienia Budowlanego w Strzegomiu rozbudowywane są pomieszczenia dla nadchodzących do Zakładów nowoczesnych maszyn. Obecnie buduje się halę traków, która oddana będzie do użytku jeszcze w bieżącym roku.

Do Strzegomia nadeszły już dwa pierwsze traki, dostarczone z ZSRR. Wydajność ich jest dwukrotnie większa od traków stosowanych obecnie w Zakładach. Ogółem liczba zainstalowanych w Zakładach traków 5-krotnie przewyższy stan obecny. Całkowicie zmechanizowane będzie podawanie bloków kamiennych na te maszyny.

Dzięki zainstalowaniu nowoczesnych maszyn polskich i radzieckich — traków, szlifierek, pił itd., większość prac w Zakładach zostanie zmechanizowana. W ten sposób staną one w rzędzie najbardziej zmechanizowanych zakładów obróbki granitu w Europie.

Budowa zamkniętych hal produkcyjnych stworzy robotnikom sprzyjające warunki pracy. Dotychczas kamieniarze pracowali na wolnym powietrzu, unikając dzięki temu szkodliwego działania pyłu kamiennego, praca taka była jednak uciążliwa, szczególnie w okresie zimowym. Zainstalowanie nowoczesnych urządzeń wentylacyjnych i oczyszczających powietrze umożliwi zamknięcie hal produkcyjnych i ogrzewanie ich zimą. Załoga Zakładów będzie korzystała z szatni i łazienek, które zostaną wybudowane przy każdej z hal. (PAP)

W Poznańskiem rozpoczęto orki zimowe

Równocześnie z intensywnie prowadzonymi wykopkami ziemniaków i buraków, rolnicy w Wielkopolsce rozpoczęli orki zimowe. Najwięcej, bo ponad 14 proc. areału, zaorano w PGR-ach.

Spółdzielniom produkcyjnym i gospodarstwom indywidualnym w wykonywaniu orek pomagają ośrodki maszynowe, które wyposażone są w wiele nowego sprzętu.

Dobrą organizacją pracy wyróżniają się POM-y: Września, Wągrowiec i Włostowo, pow. Gostyń. Natomiast opieszale wykonują orki zimowe POM-y: Rawicz i Bralin, pow. Kępno. (PAP)

Setki tysięcy sportowców startowały w Marszach Jesiennych

W całym kraju rozpoczęły się w niedzielę 11 bm. tradycyjne Marsze Jesienne „Szlakami Zwycięstw Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego“, które w bieżącym roku zbiegły się z 10-leciem Wojska Polskiego i X rocznicą bitwy pod Lenino.

W pierwszym rzucie Marszów Jesiennych najliczniej stanęła na starcie młodzież robotniczego Śląska. Według niekompletnych jeszcze danych ponad 90 tysięcy kobiet i mężczyzn maszerowało na Śląsku.

W woj. poznańskim startowało ok. 40 tysięcy zawodników, w tym 15 tysięcy kobiet. Lubelszczyzna zameldowała o udziale w pierwszym rzucie Marszów Jesiennych ponad 50 tysięcy zawodników, Kielecczyzna — 35 tysięcy, woj. łódzkie — 60 tysięcy.

80 tysięcy młodzieży startowało w miastach i wsiach woj. krakowskiego, a 35 tysięcy na Wybrzeżu. W woj. bydgoskim wzięło udział w Marszach ok. 60 tysięcy zawodników, w tym ok. 25 tysięcy kobiet. Około 14 tysięcy uczestników stanęło na starcie Marszów Jesiennych w woj. warszawskim, 10 tysięcy w Warszawie, 6 tysięcy w Częstochowie, 22 tysiące w Łodzi, 4 tysiące w Szczecinie, a 3 tysiące w Olsztynie.

Liczne uroczystości w całym kraju z okazji 10-lecia Wojską Polskiego

W związku z 10-leciem ludowego Wojska Polskiego w całym kraju odbywają się liczne uroczystości. Masowym udziałem w tych obchodach lud polski wyraża uczucie miłości i dumy ze swych sił zbrojnych, serdeczną wdzięczność dla Związku Radzieckiego, na którego gościnnej ziemi powstały pierwsze oddziały ludowego Wojska Polskiego.

Uroczystości na polach Grunwaldu

W związku z obchodem 10-lecia Wojska Polskiego, na polach Grunwaldu, gdzie oręż polski wraz z siłami wojsk litewskich, ruskich i czeskich odniósł historyczne zwycięstwo nad krzyżacką nawałą, odbyła się uroczystość odsłonięcia pamiątkowego obelisku — symbolu zwycięstwa miłujących wolność narodów słowiańskich.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele Rządu i Partii z członkiem Biura Politycznego KC PZPR — ministrem Franciszkiem Jóźwiakiem - Witoldem na czele oraz przedstawiciele Wojska Polskiego z wiceministrem Obrony Narodowej, szefem Głównego Zarządu Politycznego WP gen. bryg. Kazimierzem Witaszewskim i gen dywizji Rotkiewiczem na czele.

Obecny był również przedstawiciel Armii Radzieckiej podpułkownik Slepuchin.

Uroczystość zagaja wiceprzewodniczący Prezydium woj. Rady Narodowej w Olsztynie Kruzel. Stwierdza on m. in.: „Dzisiejsza uroczystość odbywa się tu, na polu grunwaldzkim, które jest miejscem chwały oręża polskiego. Najeźdźca na zbroję żelazną przywdział habit zakonny z czarnym krzyżem i z błogosławieństwem papieskim niszczył ogniem i żelazem ziemie słowiańskie, zapędzając lud w niewolę, dokonując grabieży i zaborów pod faryzeuszowskim hasłem krzewienia chrześcijaństwa. Ziemie te mimo Grunwaldu, pozostawały przez wiele wieków w niewoli krzyżackiej, a następnie ich spadkobierców — junkrów pruskich.

Dziś gospodarzem tej ziemi jest polski lud. Z radością i entuzjazmem witamy 10 rocznicę powstania naszego Ludowego Wojska i wraz z nim składamy hołd pamięci bohaterstwa Wojska Polskiego i zjednoczonej słowiańszczyzny“.

Następnie zabiera głos członek Biura Politycznego KC PZPR — minister Jóźwiak Witold. *(Przemówienie to podajemy w skrócie na str. 2).*

W imieniu Wojska Polskiego przemawia witany gorącą owacją wiceminister Obrony Narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. bryg Kazimierz Witaszewski.

Zbliża się kulminacyjny punkt uroczystości. Gdy minister Jóźwiak - Witold dokonuje odsłonięcia obeliska, grzmią salwy honorowego salutu. Orkiestra gra hymn narodowy Nad płytą marmurową wmurowaną w obelisk wyryta jest odznaka Grunwaldu. Na płycie widnieje napis: „Ludowe Wojsko Polskie w dziesiątą rocznicę swego istnienia w hołdzie bohaterom, którzy rozgromili krzyżackich najeźdźców pod Grunwaldem 1410 roku“.

Zbliżają się delegacje, składając u stóp pomnika wieńce w imieniu Rządu, Partii, Wojska i społeczeństwa.

Lud Warszawy w hołdzie pamięci bojowników o wolność

11 bm z okazji 10 rocznicy powstania Wojska Polskiego, mieszkańcy stolicy złożyli hołd pamięci bojowników o wolność, zamordowanych na stokach Cytadeli warszawskiej.

Przy Bramie Straceń, u stóp tablicy pamiątkowej, wartę honorową pełni kompania Wojska Polskiego oraz poczty sztandarowe Dywizji im. Traugutta i warszawskich zakładów pracy.

Do miejsca uświęconego krwią najlepszych synów narodu, zbliżają się delegacje z wieńcami. W imieniu Wojska Polskiego wieniec składa delegacja z gen. bryg. Kadazanowiczem na czele.

Koło pomnika bohaterskiego syna Warszawy — Jana Kilińskiego, ustawiły się poczty sztandarowe Dywizji im. Kilińskiego oraz stołecznych zakładów pracy. Kompania honorowa Dywizji im. T. Kościuszki prezentuje broń. Delegacje składają u stóp pomnika wieńce.

Tysiące mieszkańców stolicy zgromadziły się przed Pomnikiem Braterstwa Broni na Pradze, by oddać hołd pamięci żołnierzy radzieckich i polskich, poległych w walkach o wyzwolenie naszej Ojczyzny.

U stóp pomnika, wartę honorową zaciągnęli żołnierze Praskiego Pułku Piechoty.

Przy dźwiękach werbli pierwsze wieńce składają: w imieniu Komitetu Centralnego PZPR — sekretarz KC PZPR Edmund Pszczółkowski, członek KC PZPR Antoni Alster i członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR Adam Doliński, w imieniu Rządu PRL — wiceprezes Rady Ministrów Stefan Jędrychowski, szef Urzędu Rady Ministrów, minister Kazimierz Mijal i minister Kolei Ryszard Strzelecki.

Kolejno podchodzą do pomnika i składają wieńce przedstawiciele Wojska Polskiego, przedstawiciele Komitetu Warszawskiego PZPR z sekretarzem KW Cuberem, Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy z sekretarzem Prezydium Fedorowiczem na czele, delegacje władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych oraz dziesiątki delegacji zakładów pracy stolicy.

Wieńce złożone również zostały na płycie pamiątkowej ku czci członków sztabu AL — na Krakowskim Przedmieściu.

W całej Polsce

Społeczeństwo Wybrzeża złożyło hołd bohaterom **Westerplatte.** Licznie przybyły delegacje społeczeństwa Wybrzeża, Marynarki Wojennej i jednostek wojsk lądowych na miejsce, gdzie 171 żołnierzy i marynarzy toczyło bój z hitlerowskim najeźdźcą we wrześniu 1939 r.

Na starodawnym Rynku Krakowskim w miejscu, gdzie przed 159 laty składał narodowi pamiętną przysięgę Tadeusz Kościuszko, społeczeństwo **Krakowa** i żołnierze Wojska Polskiego złożyli hołd jego pamięci.

Społeczeństwo **Tarnowa** — miasta w którym urodził się gen. Józef Bem uczciło pamięć tego płomiennego bojownika o wolność i sprawiedliwość społeczną.

10 tysięcy mieszkańców starego piastowskiego grodu — **Wrocławia** zgromadziło się w hali ludowej, by uczcić 10-lecie Wojska Polskiego. Na akademię przybył wicemarszałek Sejmu prof. Kulczyński, przedstawiciele władz miejscowych i przodownicy pracy.

Uroczystości poświęcone uczczeniu pamięci księdza Stanisława Brzóski, płomiennego patrioty i powstańca z r. 1863, zgromadziły w **Sokołowie Podlaskim** u stóp obeliska, postawionego w miejscu stracenia ks. Brzóski i jego wiernego adiutanta, kowala Wilczyńskiego liczne delegacje z całej Ziemi Podlaskiej. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz, Partii, Wojska Polskiego, duchowieństwa oraz organizacji społecznych i młodzieżowych.

Kompania WP oddała salwę honorową po czym delegacje złożyły wieńce pod pamiątkowym obeliskiem.

Również w innych miastach m in. w **Lublinie, Gdyni, Stalinogrodzie, Łodzi, na granicy pokoju na Odrze i Nysie,** odbyły się uroczystości ku uczczeniu dziesięciolecia Wojska Polskiego.

Przybycie do Warszawy nowomianowanego ambasadora Rumuńskiej Republiki Ludowej

11 bm. przybył do Warszawy nowomianowany Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce Constantin Nistor, witany na dworcu przez Dyrektora Protokółu Dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartola oraz członków Ambasady Rumuńskiej z Charge d'affaires a. i. Cornelem Vescanem na czele. (PAP).

7 nowych typów maszyn i narzędzi rolniczych

(f) Przemysł maszyn rolniczych, który plan produkcji III kwartału br. wykonał z nadwyżką, rozpoczął we wrześniu br. produkcję 7 nowych, dotychczas w kraju nie wytwarzanych, typów maszyn i narzędzi rolniczych.

M. in. rozpoczęto seryjną produkcję nowego typu przyczepnego kultywatora ciągnikowego. Konstrukcja jego, oparta na wzorach radzieckich, dostosowana została do naszych potrzeb. Kultywator ma specjalne urządzenie, dzięki któremu tzw. zęby samoczynnie odchylają się, gdy w czasie pracy maszyna napotyka na kamienie. Urządzenie to zapobiega uszkodzeniom maszyny. Nowy typ kultywatora ma pięcio a nawet sześciokrotnie większą wydajność niż maszyny tego rodzaju produkowane dotychczas.

Uruchomiono seryjną produkcję zawieszanych na ramie ciągnika kultywatorów polskiej konstrukcji, podkopywaczy do buraków, pielników stosowanych przy pielęgnacji międzyrzędowej.

Ponadto przemysł maszyn rolniczych wykonał próbne ogławiacze do buraków i wyorywacze ciągnikowe do buraków. Seryjna produkcja tych narzędzi ruszy jeszcze w bież. roku. Wyprodukowano również próbną serię rozrzutników wapna, których konstrukcja oparta została na wzorach z NRD.

(PAP)

W Fabryce Maszyn Rolniczych „Unia“

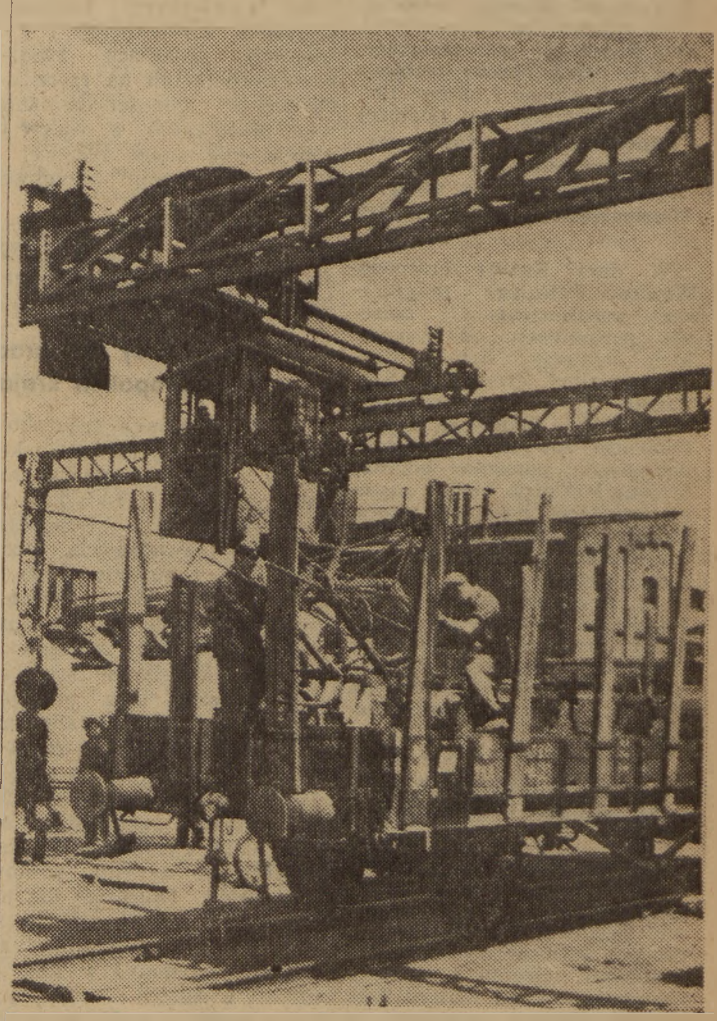

Załoga Fabryki Maszyn Rolniczych „Unia" w Grudziądzu wezwała załogi wszystkich zakładów przemysłu maszynowego do czynu produkcyjnego na cześć 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Na zdjęciu: Załadunek gotowych pługów i bron na wagony

Foto CAF — Ostrowski

Dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiego Października

Załogi robotnicze zobowiązują się dać więcej wyrobów i w lepszej jakości

Załogi poszczególnych zakładów **ZPB IM. STALINA** podjęły m. in następujące zobowiązania: Tkalnia automatyczna zobowiązała się dać ponad plan roczny 200 tys. metrów tkanin Załoga tkalni żakardowej wyprodukuje ponad plan październikowy 7 tys. metrów tkanin.

Załoga Zakładu „C“ zobowiązała się wykonać 333.380 m tkanin ponad plan roczny, przy jednoczesnym podniesieniu ilości tkanin pierwszego gatunku o 2 proc w stosunku do poziomu uzyskiwanego we wrześniu oraz zmniejszyć o 1.5 proc. ilość odpadków Załoga wykończalni zobowiązała się odrobić za egłości powstałe w ub r i dać ponadto w br dodatkowo 595.878 m tkanin.

Załoga Zakładów Koksochemicznych „VICTORIA“ zobowiązała się wyprodukować ponad plan roczny 17.200 ton koksu metalurgicznego, 160 ton siarczanu amonu i wiele innych produktów.

Załoga budująca osiedle górnicze w Rusinowej pod Wałbrzychem zobowiązała się przekazać bezusterkowo do użytku do 18 grudnia br. 192 izby mieszkalne, oddać w grudniu w stanie surowym na 14 dni przed terminem 64 izby i na 7 dni przed terminem dalsze 64 izby mieszkalne, oddać na 15 dni przed terminem 8.235 m sześc. kubatury bloków socjalnych, biurowych i innych

Kolejarze **WĘZŁA PKP BYDGOSZCZ - GŁÓWNA** pierwsi w woj bydgoskim odpowiedzieli na wezwanie podjęcia zobowiązań dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Załoga stacji Bydgoszcz — Główna zobowiązała się utrzymać planową regularność biegu pociągów osobowych i towarowych Referat gospodarczy poprawi warunki pracy i wypoczynku kolejarzy na dworcu towarowym przez zorganizowanie schroniska oraz polepszenie warunków w hotelach robotniczych.

Już w pierwszym dniu po wezwaniu górników kopalni „Wesoła II“ do uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej apel ten podjęły załogi kopalń **„GOTTWALD“, „PAWEŁ“, „MILOWICE“ i „ANNA“.**

W uchwale swej załoga kopalni „Gottwald“ postanowiła m. in.:

Przyśpieszyć realizację swego zobowiązania długookresowego i wydobyć **100 tys. ton węgla ponad plan roczny.**

W dziedzinie podniesienia mechanizacji i usprawnienia przewozu ukończyć **montaż 5 przenośników taśmowych** w oddziale II do 30 listopada br., zainstalować **przenośnik zgrzebłowy** w oddziale IV do dnia 22 bm i **przenośnik taśmowy** w oddziale I do 15 listopada br.

W dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy — do dnia 31 bm podciągnąć drugi rurociąg piaskowy dla usprawnienia zamulania ścian i nowych wyrobisk.

Do końca bież. roku wybudować nowe urządzenie wentylacyjne dla stworzenia górnikom lepszych warunków pracy.

(PAP)

Wzmóc walkę o oszczędność surowców i materiałów

Nieustanny wzrost produkcji zarówno pod względem ilości jak i asortymentu, budowa nowych zakładów nie widzianej dotąd u nas wielkości, całych nowych gałęzi przemysłu, ogromny rozmach budownictwa mieszkaniowego — oto cechy naszej socjalistycznej gospodarki, rozwijającej się nieustannie, choć napotykającej na poważne nieraz trudności. Jedną z tych trudności, z jaką boryka się wiele zakładów w kraju, to sprawa zaopatrzenia materiałowego.

Bilanse materiałowe układane w skali ogólnopaństwowej przewidują zaopatrzenie przemysłu w potrzebne materiały pod dwoma warunkami: po pierwsze, że plan produkcji tych materiałów zostanie wykonany — i po drugie, że gospodarka nimi będzie prowadzona racjonalnie i oszczędnie. A więc nieodzowna jest w tej dziedzinie najdalej posunięta oszczędność i gospodarność.

Jest szereg zakładów, które wykazują dużą dbałość o gospodarkę materiałową, gdzie sprawy te są dobrze rozumiane nie tylko przez administrację i personel inżynieryjno-techniczny, ale również przez całą załogę. Dobrze zorganizowała przechowywanie i konserwację materiałów Bielska Fabryka Maszyn Włókienniczych, dbając również skutecznie o właściwe, celowe ich zużycie. Wzorowo jest prowadzona gospodarka materiałowa w Fabryce Porcelany „Wałbrzych“. Znaczny wysiłek, uwieńczony powodzeniem, zrobiła w kierunku uporządkowania swej gospodarki materiałowej Gliwicka Fabryka Konstrukcji Stalowych i wiele innych zakładów.

Daleko częstsze są jednak fakty złej gospodarki materiałowej, a nawet marnotrawstwa. Przepadają tysiące ton cennych, nierzadko deficytowych materiałów, które można by użyć na inne cele, na dalsze wzmocnienie siły ekonomicznej kraju, na rozszerzanie produkcji artykułów konsumcyjnych.

Czym, jak nie przejawem niedbałego stosunku do gospodarki materiałowej są fakty nieścisłej i chaotycznej sprawozdawczości, jakie znamy np. w Centralnym Zarządzie Maszyn Elektrycznych. Szereg zakładów tej gałęzi przemysłu, np. M-5 we Wrocławiu, A—18 w Ząbkowicach, M-9 w Świdnicy i in. sporządza sprawozdania, których cyfry kłócą się między sobą. Suma stanu początkowego np. w pewnych grupach stali, powiększona o przychód w danym okresie jest mniejsza od wykazanego za ten czas zużycia — a zakład podaje jeszcze i pokaźny stan końcowy. Podobna sytuacja jest w zakresie blach miedzianych. Centralny Zarząd, który jest jednym z najpoważniejszych w kraju konsumentów takich deficytowych materiałów jak np. metale kolorowe, przyjmuje i zatwierdza bezkrytycznie takie sprawozdania.

Jakże może kierownictwo Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego przechodzić do porządku dziennego nad takimi zjawiskami, że już w pierwszym kwartale br. wystąpiło przekroczenie kosztów materiałowych i powtórzyło się w II kwartale br.? Mimo, że sprawy te były omawiane na specjalnej naradzie aktywu gospodarczego tego przemysłu, mimo sygnałów jakie dostarczyły bilanse za I i II kwartał br. nie wyciągnięto należytych wniosków. Nadal toleruje się przejawy marnotrawstwa materiałowego, przekraczania norm zużycia. Wiele zakładów przekracza planowe zużycie różnych gatunków celulozy, przekracza — i to bardzo poważnie — planowe zużycie paliwa. W jednym z zakładów tego przemysłu, w Kluczach Krakowskich, znaczne ilości wapna chlorowanego, pirytu i siarki leżały przysypane piaskiem, a zakład alarmował swoje władze zwierzchnie, że brak mu tych materiałów. W tejże fabryce celuloza magazynowana jest na wolnym powietrzu, zaledwie pod daszkiem, wskutek czego bodaj więcej niszczeje jej, niż idzie do produkcji.

Zjawiska większego czy mniejszego marnotrawstwa spotkać można w wielu gałęziach przemysłu.

Sytuacji takiej nie wolno dłużej tolerować. Tak jak istnieć musi żelazna dyscyplina w zakresie wykonania planów produkcyjnych, tak musi istnieć podobnie żelazna dyscyplina w zakresie gospodarki materiałowej. Działacze gospodarczy, kierownicy zakładów, personel inżynieryjno - techniczny i administracyjny, organizacje partyjne i związkowe muszą sobie jasno uświadomić, że wykonanie planu produkcyjnego przy jednoczesnym przekroczeniu zaplanowanych wskaźników zużycia materiałowego nie jest pełnym wykonaniem zadań wobec państwa. Że tolerując rozrzutność i marnotrawstwo materiałów, zakład wyrządza gospodarce narodowej szkodę nie do naprawienia.

Decydująca walka z marnotrawstwem materiałów rozgrywa się w zakładach pracy. Z całym naciskiem podkreślić tu trzeba rolę i znaczenie magazyniera, który nawet w niewielkim zakładzie powołany jest do opieki nad wielomilionowym majątkiem. A tymczasem widzi się, że np. w „magazynach“ przedsiębiorstwa „Termoizolacja“ w elektrowni szczecińskiej dziesiątki ton cementu, gipsu, waty szklanej leżały pomieszane z sobą pod dziurawym dachem, częściowo już nie nadające się do użytku. Przykładów takich można by przytoczyć więcej.

W walce o stałą, systematyczną oszczędność materiałów wielka i odpowiedzialna jest rola personelu inżynieryjno-technicznego. Mamy zdolną i ofiarną kadrę inżynierów i techników, którzy niejednokrotnie pokazali, że potrafią stanąć na wysokości zadania, potrafią toczyć walkę na najtrudniejszych odcinkach budownictwa socjalistycznego i wychodzić z niej zwycięsko. Niechaj i w tym wypadku staną w pierwszych szeregach. Przez twórczą inicjatywę, przez doskonalenie metod technologicznych, przez korzystanie z bogatych doświadczeń radzieckich mogą inżynierowie i technicy — zarówno pracujący w ruchu jak i w biurach projektowych i konstrukcyjnych — przyczynić się do zaoszczędzenia gospodarce narodowej znacznych ilości surowców i materiałów.

Duże znaczenie ma kontrola przestrzegania norm zużycia materiałowego — kontrola, która nie istnieje, niestety w wielu poważnych zakładach. Najskrupulatniej wyliczona norma nie ma znaczenia, gdy wykonanie jej nie jest bieżąco śledzone. Jak inaczej tłumaczyć, niż brakiem kontroli fakt, że w Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego Nowa Huta dopiero analizy laboratoryjne wykazały poważne, często wyższe o 50 procent przekraczanie norm zużycia cementu — podczas gdy chaotycznie prowadzona ewidencja mówi coś wręcz odwrotnego. A przecież im większy zakład, im większe jego znaczenie dla państwa, tym bardziej rygorystyczna winna tam być kontrola gospodarki materiałowej.

Walka z marnotrawstwem wtedy odniesie skutek, jeśli włączą się do niej najszerzej robotnicy. O jej powodzeniu decyduje stosunek całej załogi do materiałów — a więc do własności socjalistycznej, do wspólnej własności narodu. Oszczędność na każdym kroku, na każdym stanowisku roboczym winna być ambicją każdego pracownika; w tym kierunku szerzej powinno rozwijać się współzawodnictwo, w tym m. in. kierunku powinny być podejmowane zobowiązania, zwrócona myśl racjonalizatorska

Rzeczą organizacji związkowych jest rozwijać ruch oddolny, zmierzający do walki z marnotrawstwem, podtrzymywać każdą inicjatywę w tym kierunku, rozwijać propagandę. Należy wskazywać, że troska o oszczędność materiałów jest nierozłącznie związana z troską o jakość produkcji, bo przecież wyroby niskiej jakości zalegają potem magazyny, nie znajdując odbiorcy; że walka z brakoróbstwem — to także jedna z bardzo ważnych form walki z marnotrawstwem.

Wielka rola w tej walce przypada organizacjom partyjnym. Komitety zakładowe i egzekutywy powinny głębiej wnikać w gospodarkę materiałową swych zakładów, nie ograniczając się do sprawy wyłącznie zaopatrzenia. Organizacje oddziałowe, grupy partyjne, agitatorzy powinni przekonywać masy partyjnych i bezpartyjnych członków załogi o konieczności oszczędzania surowca. Wskazywać, że przezwyciężenie wielu naszych trudności w zaopatrzeniu w artykuły codziennego użytku zależy od nas samych, bo przez pełne wykorzystanie materiałów umożliwiamy rozszerzenie i podwyższenie produkcji. Oszczędność materiałowa powoduje obniżenie kosztów własnych, a więc potanienie gotowych wyrobów.

Troska o oszczędność materiałów, systematyczna walka z jakimikolwiek przejawami ich nadmiernego i niecelowego zużycia i marnotrawstwa powinna stać się codzienną sprawą wszystkich bez wyjątku pracowników aparatu gospodarczego, partyjnego i związkowego. Jest to bowiem troska o umocnienie naszej gospodarki narodowej, o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy, o wzrost dobrobytu

DZIŚ W NUMERZE:

L. GUZ: Gdy szproty nie znają planów Centralnego Zarządu...
B. S.: Z zagadnień pracy partyjnej na wsi (W odpowiedzi na pytanie czytelnika)
MARIAN PODKOWIŃSKI: Bundestag militarystów i odwetowców
JASZCZ: „Rewizor“ na ekranie (Festiwal Filmów Radzieckich)

Depesze do marszałka Rokossowskiego z okazji święta Wojska Polskiego

Z okazji dziesięciolecia Ludowego Wojska Polskiego — potężnych Sił Zbrojnych narodu polskiego — w imieniu żołnierzy i dowódców Koreańskiej Armii Ludowej zasyłam Wam oraz wszystkim żołnierzom i dowódcom Ludowego Wojska Polskiego najserdeczniejsze pozdrowienia. Szczerze życzę Wam, Towarzyszu Marszałku oraz całemu składowi osobowemu Wojska Polskiego dalszych sukcesów w dziele obrony szczęścia narodu polskiego i obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Minister Obrony Narodowej
Koreańskiej Republiki
Ludowo-Demokratycznej
Wicemarszałek TSEI JON-GON

W dniu Święta bratniego Wojska Polskiego przyjmijcie pozdrowienia i życzenia pomyślności od wszystkich żołnierzy Armii Czechosłowackiej. Życzę Wam Szanowny Towarzyszu Ministrze z okazji Dnia Ludowego Wojska Polskiego nowych osiągnięć w podnoszeniu gotowości bojowej Wojska Polskiego według naszego wspólnego wielkiego wzoru, którym jest bohaterska Armia Radziecka. Niech się dalej umacnia i krzepnie przyjaźń naszych armii ze sławną Armią Radziecką i armiami wszystkich krajów demokracji ludowej, stojących nieugięcie na straży wolności swego narodu, pokoju na świecie i przyjaźni między narodami.

Minister Obrony Narodowej
Republiki Czechosłowackiej
Dr ALEXEJ CZEPICZKA

Z okazji Dnia Ludowego Wojska Polskiego w imieniu składu osobowego Sił Zbrojnych Ludowej Republiki Rumuńskiej serdecznie pozdrawiam Was oraz generałów, oficerów i żołnierzy i życzę bratniemu Wojsku Polskiemu nowych osiągnięć w wyszkoleniu bojowym i politycznym w celu wzmocnienia obronności Ojczyzny i całego obozu pokoju, na którego czele stoi nasz wielki przyjaciel Związek Radziecki.

Minister Sił Zbrojnych
Rumuńskiej Republiki Ludowej
EMIL BODNARAS
Generał Armii

Z okazji święta Ludowego Wojska Polskiego przesyłam Wam i całemu Ludowemu Wojsku Polskiemu gorące pozdrowienia w imieniu żołnierzy i dowódców Węgierskiej Armii Ludowej, jak również w moim własnym. Życzymy Wam, aby Ludowe Wojsko Polskie osiągało dalsze sukcesy w wyszkoleniu bojowym i politycznym, w interesie obrony wolności swego ludu i jego pokojowej pracy nad budową socjalizmu.

Minister Obrony Narodowej
Węgierskiej Republiki Ludowej
ISTVAN BATA
Generał Dywizji

Z okazji święta Wojska Polskiego proszę przyjąć serdeczne braterskie pozdrowienia od żołnierzy i dowódców Bułgarskiej Armii Ludowej. Życzymy składowi osobowemu Wojska Polskiego nowych sukcesów w przyswajaniu doświadczenia bojowego niezwyciężonej Armii Radzieckiej oraz jeszcze większych sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Niech żyje przyjaźń między narodami polskim i bułgarskim.

Minister Obrony Narodowej
Bułgarskiej Republiki Ludowej
PANCZEWSKI
Generał-Pułkownik

Pozwólcie mi, Towarzyszu Wiceprezesie Rady Ministrów, w imieniu żołnierzy, podoficerów oficerów i generałów Albańskiej Armii Ludowej oraz moim własnym przekazać Wam i całemu składowi osobowemu Ludowego Wojska Polskiego najgorętsze życzenia i pozdrowienia z okazji Dnia Wojska Polskiego. Nasza ludowa armia życzy Ludowemu Wojsku Polskiemu dalszych wielkich sukcesów w pracy nad umacnianiem obronności Ojczyzny i podnoszeniem poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego w oparciu o przykłady i doświadczenie sławnej Armii Radzieckiej.

Prezes Rady Ministrów
i Naczelny D-ca Sił Zbrojnych
Albańskiej Republiki Ludowej
ENVER HODŻA
Generał Armii

W imieniu Ludowej Armii Wietnamu oraz moim własnym zasyłam Wam oraz wszystkim dowódcom i żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego serdeczne braterskie pozdrowienia z okazji święta Ludowego Wojska Polskiego. Pod światłym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Bolesława Bieruta oraz dzięki ogromnej pomocy Armii Radzieckiej, narodu radzieckiego i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Ludowe Wojsko Polskie wniosło poważny wkład w dzieło wyzwolenia swej Ojczyzny z jarzma faszystowskiego. Obecnie Wojsko Polskie jest potężną i regularną armią narodu polskiego, strzegącą bezpieczeństwa Ojczyzny przed wszelkimi próbami imperialistycznej agresji, wnosząc swój wkład w dzieło zachowania pokoju na całym świecie. Życzę Wam dobrego zdrowia i dalszych sukcesów w pracy nad umocnieniem Ludowego Wojska Polskiego.

Generał WO NGUEN-ZIAP
Naczelny Dowódca
Wietnamskiej Armii Ludowej

ŚFZZ walczy o realizację dążeń mas pracujących do jedności, zlikwidowania nędzy i utrzymania pokoju

Skrót referatu Louis Saillanta na III Światowym Kongresie Związków Zawodowych

(f) WIEDEŃ (PAP). Jak już donosiliśmy, w pierwszym dniu obrad III Światowego Kongresu Związków Zawodowych referat pt. „O działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych i o dalszych zadaniach związków zawodowych na rzecz umocnienia jedności działania mas pracujących w walce o podniesienie stopy życiowej i w obronie pokoju" wygłosił Louis Saillant.

Saillant podkreślił wyjątkowo doniosłe znaczenie ŚFZZ dla ruchu robotniczego na całym świecie. Samo powstanie tej jednolitej, demokratycznej, międzynarodowej organizacji — powiedział Saillant — było rezultatem wieloletniej walki mas pracujących o zespolenie swych sił zarówno w skali krajowej, jak międzynarodowej.

Omawiając znaczenie III Światowego Kongresu Związków Zawodowych mówca podkreślił, że po raz pierwszy w historii ruchu związkowego przygotowania do kongresu międzynarodowego toczyły się na bazie tak szerokiej demokratycznej konsolidacji ludzi pracy i ich związków zawodowych.

Wzrost nędzy mas pracujących i wzrost zysków monopoli w krajach kapitalistycznych

Następnie mówca scharakteryzował doniosłe zmiany, jakie zaszły w sytuacji międzynarodowej i w ruchu związkowym po II Światowym Kongresie Związków Zawodowych, który odbył się w połowie 1949 r. w Mediolanie. Mówca przytoczył bogaty materiał faktyczny, świadczący o tym, że osławiony „plan Marshalla" spotęgował zubożenie mas pracujących w krajach kapitalistycznych, doprowadził do wzrostu kosztów utrzymania, do zwiększenia ciężarów podatkowych, do wzrostu bezrobocia, do wzmożenia wyzysku mas pracujących, do wzrostu zysków kapitalistów. Opierając się na oficjalnych danych statystycznych Saillant podkreślił, że koszty utrzymania w 1953 r. wzrosły w Austrii — o 99 proc., w Finlandii — o 57 proc., we Francji — o 45 proc., w Anglii o 31 proc., w Norwegii — o 35 proc., w Danii — o 23 proc. itd.

W Stanach Zjednoczonych podatki zwiększone zostały w porównaniu z rokiem 1937 — 1938 dwunastokrotnie, we Francji w porównaniu z rokiem 1938 stanowią 260 proc., a w Anglii — 200 proc.

W Stanach Zjednoczonych podatki wynoszą 30 proc. dochodu narodowego, we Francji — 39 proc., a w Anglii — 42 proc.

Według oficjalnych danych, w 12 krajach Europy zachodniej zarejestrowanych było w 1948 r. 2.959.000 bezrobotnych, a w kwietniu 1953 — 4.300.000, to znaczy o 45 proc. więcej.

W Australii, Kanadzie, w Japonii i Indiach liczba całkowicie bezrobotnych zwiększyła się od 1948 r. do kwietnia 1953 r. o przeszło 100 proc.

Mówca dowiódł, że roczna suma zysków monopoli Stanów Zjednoczonych równa jest rocznemu dochodowi 600 milionów mieszkańców Azji południowo-wschodniej. Zyski monopoli angielskich wzrosły od r. 1949 do 1952 z 2,5 do 3,8 miliarda funtów szterlingów. W tymże okresie zyski monopoli włoskich zwiększyły się dwukrotnie.

Terror antyzwiązkowy za przykładem USA

Mówiąc o udziale ŚFZZ w pracy różnych organów i instytucji ONZ, o wystąpieniach ŚFZZ w obronie praw związkowych Saillant zdemaskował reakcyjny charakter genewskiej Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz ostro potępił stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych, który odmawia delegatom ŚFZZ wydania wiz wjazdowych do USA, gdy toczą się tam sesje ONZ.

W imieniu ŚFZZ Saillant zażądał przyjęcia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ.

Mówca omówił obszernie zagadnienia obrony praw związkowych, walki o ich rozwój oraz sprawę demokracji związkowej. Przedsiębiorcy i rządy krajów kapitalistycznych — powiedział on — są poważnie zaniepokojeni wzrostem wpływów związków zawodowych. Chcą oni szkodzić związkom zawodowym, podporządkować je swojej polityce, sprowadzić ze słusznej drogi. Systematycznych zamachów na prawa związkowe nie powinno się rozpatrywać oddzielnie — we Francji, we Włoszech, na Kubie, Wenezueli, w Maroku, Tunisie, Japonii, Grecji i innych krajach. Ustawa Tafta-Hartleya eksportowana jest z Waszyngtonu, tak samo jak dolary amerykańskie, jak dyrektywy na temat tego, jakie towary nie powinny być przedmiotem handlu zagranicznego.

Jednakże represje te — wskazał Saillant — nie doprowadziły do osłabienia gotowości bojowej mas pracujących.

Saillant opowiedział o walce ŚFZZ w obronie praw związkowych w krajach kolonialnych podkreślając, że walka ta łączy się z walką o prawa demokratyczne narodów.

Wiele uwagi poświęcił Saillant pracy związków zawodowych w dziedzinie walki o płace i zmniejszenie bezrobocia. Stanowisko związków zawodowych w sprawie płac — oświadczył mówca — powinno być aktywne i ofensywne.

Wiadomo na przykład, że we Francji płace kobiet zatrudnionych w przemyśle i handlu są przeciętnie o 8 procent niższe niż płace mężczyzn. W Finlandii różnica ta stanowi 20 procent, we Włoszech — 30 procent, w Anglii — 35 procent, w Szwecji — od 30 — 40 procent, w Niemczech zachodnich i w Szwajcarii — 40 procent, w Japonii — 60 procent.

„Wznieśmy wysoko sztandar solidarności międzynarodowej"

Przechodząc do części referatu, zatytułowanej: „Walka mas pracujących o pokój — podstawowym zadaniem wszystkich organizacji związkowych", Saillant podkreślił: Jak wskazuje Karta ŚFZZ, powinniśmy walczyć nie tylko przeciwko wojnie, lecz i przeciwko przyczynom, które rodzą wojnę. Znaczy to, że organizacje związkowe walczące z kapitalizmem monopolistycznym, z imperializmem, prowadzą tym samym walkę z tym wszystkim, co zagraża samemu istnieniu pokoju na całym świecie.

W obecnym okresie związki zawodowe powinny wziąć udział w kampanii na rzecz pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych.

Stadium, w jakim obecnie znajduje się problem koreański, prowadzi do wniosku, że narody muszą stale przejawiać czujność, aby przeszkodzić pogwałceniu rozejmu, aby doprowadzić do sprawiedliwych rokowań pokojowych w Korei i w Azji.

Jeśli wziąć pod uwagę, jak przedstawia się obecnie, po wyborach w Niemczech zachodnich, sprawa remilitaryzacji Niemiec, musimy dojść do wniosku, że niebezpieczeństwo wojny wzrasta. Sąsiadujące z Niemcami narody instynktownie uświadamiają sobie ten fakt. Ratyfikacja układów z Bonn i Paryża oznaczałaby poważne niebezpieczeństwo wojny. Związki zawodowe nie powinny pozostać obojętne. Powinny one zająć określone stanowisko w tej sprawie.

III Światowy Kongres Związków Zawodowych witając zwycięstwo narodów — podpisanie rozejmu w Korei, powinien kategorycznie zażądać zaprzestania wojny kolonialnej, którą rząd francuski prowadzi od siedmiu lat w Wietnamie.

Międzynarodowy ruch związkowy powinien udzielić bezwarunkowego poparcia narodom, które walczą o swą niezawisłość narodową.

Aktywizować działalność związków zawodowych w dziele rozwoju wymiany gospodarczej i społecznej między krajami — znaczy również umacniać walkę o pokój.

Następnie Saillant podkreślił, że ustanowienie jedności akcji mas pracujących i współdziałanie na rzecz jedności związkowej stanowi jedno z głównych zadań ŚFZZ. Nasza walka o jedność — powiedział on — powinna doprowadzić do utworzenia: jednolitego związku zawodowego w każdym przedsiębiorstwie; jednolitej krajowej federacji związkowej dla każdego zawodu i dla każdej gałęzi przemysłu; jednolitej krajowej centrali związkowej dla wszystkich związków zawodowych danego kraju; jednolitej światowej organizacji związkowej.

Podkreślając, że solidarność międzynarodowa stanowi podstawę całej działalności ŚFZZ, mówca w zakończeniu oświadczył: „Motorem naszej działalności na całym świecie będzie niepowstrzymane dążenie mas pracujących do jedności, dążenie do zlikwidowania nędzy, do utrzymania pokoju. Wzmacniajmy to dążenie mas pracujących!".

Rozmowa premiera Czou En-lai'a z profesorem Ikuo Ojama

(f) PEKIN (PAP). Premier Państwowej Rady Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai przyjął 28 września br. przewodniczącego Japońskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Ikuo Ojama.

Agencja Nowych Chin podaje treść rozmowy, jaka odbyła się między premierem Czou En-lai'em a prof. Ikuo Ojama.

Profesor Ojama: W ciągu dłuższego okresu czasu militaryści japońscy prowadzili agresywne działania przeciwko Chinom. Naród japoński nie był w stanie położyć w porę kresu tej agresji, i naród chiński poniósł wskutek niej olbrzymie straty. W imieniu narodu japońskiego chciałbym prosić naród chiński o wybaczenie. Pragnę również wyrazić w imieniu narodu japońskiego wdzięczność za przyjazne stanowisko, jakie konsekwentnie zajmują rząd Chińskiej Republiki Ludowej i naród chiński wobec narodu japońskiego.

Premier Czou En-lai: Zbrodnicza agresja militarystów japońskich przeciwko obcym państwom, oprócz tego, że wyrządziła straszliwe szkody narodowi chińskiemu i narodom innych krajów Dalekiego Wschodu, stała się powodem niesłychanych nieszczęść dla narodu japońskiego. Jestem przekonany, że miłujący pokój naród japoński będzie pamiętał o tej lekcji historii i nie dopuści do remilitaryzacji Japonii oraz do nowej agresji przeciwko innym krajom tak, aby Japonia nie padła znów ofiarą większych jeszcze nieszczęść niż dawne i obecne. Naród japoński prowadzi dziś odważną walkę o niepodległość narodową i przeciwko remilitaryzacji, za co naród chiński wyraża mu swe uznanie.

Profesor Ojama: Między poszczególnymi krajami Dalekiego Wschodu winny być utrzymywane ścisłe stosunki, a przede wszystkim, ze względów historycznych i geograficznych między Chinami i Japonią.

Premier Czou En-lai: Jesteśmy zwolennikami wznowienia normalnych stosunków ze wszystkimi krajami świata, a przede wszystkim z Japonią. Jeśli jednakże rząd japoński będzie nadal odgrywał rolę narzędzia Stanów Zjednoczonych w agresji przeciwko Chinom i innym krajom na Dalekim Wschodzie, jeśli będzie kontynuował wrogą politykę wobec Chińskiej Republiki Ludowej i wobec narodu chińskiego oraz będzie nadal utrzymywał tzw. stosunki dyplomatyczne z niedobitkami bandy Czang Kai-szeka, Japonia stawać się będzie w coraz większym stopniu czynnikiem niepokoju w strefie Pacyfiku, uniemożliwiając tym samym zawarcie traktatu pokojowego z nowymi Chinami oraz nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych.

Profesor Ojama: Moim zdaniem, wymiana kulturalna i gospodarcza między naszymi narodami jest możliwa, mimo, że stosunki dyplomatyczne między Chinami i Japonią nie zostały jeszcze nawiązane.

Premier Czou En-lai: Tak. Witamy delegację narodu japońskiego, która przybyła do Chin; jednocześnie naród nasz pragnie również wysyłać swe delegacje do Japonii. Jednakże amerykańscy imperialiści i japońscy reakcjoniści przeszkadzają rozwojowi przyjaznych stosunków między narodem chińskim i narodem japońskim. Rząd japoński, prowadząc jawnie amerykańską politykę „embargo", usiłuje wszelkimi sposobami przeszkodzić rozwojowi wymiany handlowej i kulturalnej między Chinami a Japonią. Dlatego też pokonanie tych przeszkód wymaga wspólnych wysiłków obu narodów. Stosunki handlowe między Chinami a Japonią powinny opierać się na zasadzie równości, wzajemnej korzyści i wzajemnego zaspokajania potrzeb. W miarę stopniowego uprzemysławiania Chin, ich produkcja i potrzeby stawać się będą coraz szersze i w coraz większym stopniu będą one wymagały rozwoju międzynarodowych stosunków handlowych. Japonia jest bliskim sąsiadem Chin. Perspektywy rozwoju chińsko - japońskich stosunków handlowych i wymiany gospodarczej na zasadzie pokojowego współistnienia — są pomyślne.

Profesor Ojama: Rezolucja dotycząca Japonii, uchwalona na Konferencji Obrońców Pokoju Krajów Azji i Strefy Pacyfiku, która odbyła się w Pekinie w październiku 1952 roku znalazła całkowite zrozumienie i poparcie narodu japońskiego.

Premier Czou En-lai: Istota tej rezolucji polega na tym, aby obronić pokój i bezpieczeństwo w strefie Pacyfiku. Trzeba zapobiec niebezpieczeństwu nowych wojen, które wzrasta wskutek przekształcania Japonii w bazę wojenną Stanów Zjednoczonych i wskutek jej remilitaryzacji. Uważamy, że niezależna, demokratyczna, pokojowa i wolna Japonia powinna mieć własne siły obronne. Niestety jednak, okupowana obecnie przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych Japonia opanowana jest całkowicie przez Amerykanów, zbroi się i wskrzesza militaryzm w myśl żądań agresorów amerykańskich. Zagraża to pokojowi i bezpieczeństwu strefy Pacyfiku i wymaga od nas nieustannej czujności. Możemy stwierdzić, że potężne nowe Chiny mogą dziś bronić się i że stają się ważną ostoją obrony pokoju na Wschodzie.

Przed narodem japońskim otwierają się obecnie dwie różne perspektywy: pierwsza — to perspektywa militarystycznej Japonii, będącej satelitą Stanów Zjednoczonych. Do tego właśnie dążą reakcjoniści japońscy. Druga perspektywa — to perspektywa niezależnej pokojowej, demokratycznej i wolnej Japonii. O to właśnie walczy dziś naród japoński. Obecna sytuacja jest dla narodu japońskiego sprzyjająca, i wierzymy, że odniesie on ostateczne zwycięstwo.

Naród chiński rozumie doskonale cierpienia narodu japońskiego pod okupacją obcych sił zbrojnych, cierpienia, które nie mają precedensu w historii Japonii. Naród chiński ma nadzieję, że naród japoński wywalczy nowe życie i niepodległość swego kraju oraz, że Chiny i Japonia będą mogły współistnieć w warunkach pokoju.

Podniesienie misji dyplomatycznych NRD i Czechosłowacji do rangi ambasad

(f) BERLIN (PAP). Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i rząd Republiki Czechosłowackiej postanowiły podnieść do rangi ambasad misję dyplomatyczną NRD w Pradze i misję dyplomatyczną Czechosłowacji w Berlinie oraz mianować ambasadorów w stolicach obu krajów.

Przemówienie Churchilla w Margate

(f) LONDYN (PAP). Zabierając głos 10 października na końcowym posiedzeniu konferencji brytyjskiej partii konserwatywnej w Margate, premier Winston Churchill omówił niektóre zagadnienia brytyjskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Premier wezwał do wzmocnienia zachodniego systemu „obrony" oświadczając m. in.

„Zamierzamy w każdym razie... uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby przyczynić się do utworzenia armii europejskiej, w skład której wejdą silne kontyngenty Niemców. Podobnie jak Amerykanie będziemy trzymali swe wojska na kontynencie europejskim, aby równoważyć siły zbrojne Francji z siłami naszego nowego niemieckiego kolegi. Jeśli Francuzi nie zgodzą się na utworzenie europejskiej wspólnoty obronnej, to nie będziemy mieli żadnego rozsądnego wyboru oprócz znalezienia jakiegoś nowego sposobu przyłączenia niemieckich sił zbrojnych do sił sojuszników zachodnich w ramach NATO". (Wojskowego bloku północno atlantyckiego).

Mówiąc o stosunkach między Zachodem a Wschodem Churchill twierdził, że „uważa nadal, iż przywódcy różnych krajów powinni znaleźć możność spotkania się... w celu przezwyciężenia wszystkich trudności...".

Wizyta ambasadora Menona u sekretarza generalnego KWKZ

(f) Przebywający w Polsce Ambasador Republiki Hinduskiej, p. K. P. Menon złożył wizytę Sekretarzowi Generalnemu KWKZ Amb. J. K. Wende.

Wojsko Polskie wierne jest tradycjom bohaterskich walk pod Grunwaldem i Lenino

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR tow. F. Jóźwiaka-Witolda wygłoszone na uroczystości na polach Grunwaldu

Gdy dziś cały naród polski święci dziesiątą rocznicę Ludowego Wojska Polskiego, wojska zrodzonego w walce z faszyzmem hitlerowskim, w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe — gdy czcimy pamięć wszystkich tych, którzy życie swe oddali w tej walce — należy oddać hołd pamięci bojowników, którzy pod Grunwaldem rozbili butę krzyżacką.

Krzyżactwo to synonim gwałtu, mordu i pożogi. W XIV wieku płonęły polskie wsie — podpalane przez krzyżaków. Po sześciu wiekach płonęła Warszawa — podpalona przez hitlerowskich krzyżaków.

W niespełna 5 lat po drugiej wojnie światowej płonął Phenjan, zniszczony przez amerykańskich krzyżaków.

Toteż nic dziwnego, że dziś tak gorącym, patriotycznym i internacjonalistycznym uczuciem darzymy pamięć tych, którzy życie swe oddali w walce z krzyżactwem, w walce o wolność. Z głęboką czcią składamy dziś hołd pierwszym bojownikom z nawałą krzyżacką — bohaterom spod Grunwaldu.

15 lipca 1410 roku zjednoczone chorągwie słowiańskie: polskie, ruskie, litewskie i czeskie zadały tu, pod Grunwaldem śmiertelny cios feudałom niemieckim. Zwycięstwo pod Grunwaldem zahamowało na kilka wieków ekspansję krzyżaków. Prysł mit o niezwyciężoności rycerzy, którzy zwali siebie rycerzami krzyża, a byli rycerzami gwałtu i mordu. Prysł mit o sztuce wojennej feudałów Zachodu. Zabłysła sława sztuki wojennej ludów słowiańskich. Grunwald stał się nie tylko symbolem zwycięstwa nad krzyżakami, ale i symbolem solidarności ludu polskiego i rosyjskiego w walce ze wspólnym wrogiem.

12 października 1943 r. te szlachetne tradycje wspólnej walki z krzyżactwem zostały odnowione.

W październiku 1943 r. do ataku na hitlerowskich barbarzyńców szedł ramię przy ramieniu robotnik i chłop polski z robotnikiem i chłopem radzieckim, w jedno wołanie do walki o szczęście ludzi polskich i radzieckich zlewały się proste żołnierskie słowa: „za wolność", „za ojczyznę".

12 października 1943 r. po raz pierwszy w historii regularne jednostki Wojska Polskiego reprezentowały sprawę polskich mas pracujących, szły w bój o Polskę bez wyzysku i ucisku, o Polskę robotnika i chłopa.

Pod Lenino do ataku na linie wroga szli Kościuszkowcy w imię tych samych ideałów, za które w kraju, w miastach, wsiach i lasach polskich walczyli żołnierze Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Ta właśnie głęboka więź z masami pracującymi w kraju prowadziła Kościuszkowców najkrótszą drogą — drogą przez Lenino — do Polski wolnej, Polski robotniczo-chłopskiej.

Dzień bitwy pod Lenino stał się bojowym chrztem młodych sił zbrojnych. Ożyły tradycje wspólnej walki polskich i rosyjskich mas pracujących, najpiękniejsze tradycje Róży Luksemburg, Juliana Marchlewskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, tradycje walk klasy robotniczej 1905 i 1917 roku, tradycje wypiastowane przez Wielki Proletariat, SDKPiL, Komunistyczną Partię Polski.

To właśnie komuniści polscy przeistoczyli nadzieje mas pracujących, ich żywiołową walkę z okupantem — w realną, zorganizowaną walkę o wyzwolenie społeczne i narodowe, o władzę robotników i chłopów.

Oni to w kraju organizowali Polską Partię Robotniczą, a na ziemi radzieckiej — Związek Patriotów Polskich. Oni to tworzyli pierwsze zbrojne oddziały Gwardii i Armii Ludowej i pierwszą regularną siłę zbrojną, sławną Dywizję Kościuszkowską.

Partia uczyła naszych żołnierzy — partyzantów i Kościuszkowców jak trzeba kochać Ojczyznę i jak trzeba nienawidzić imperialistów. Partia uzbroiła szeregi walczące w największą siłę: w świadomość nie tylko braterstwa broni, ale braterstwa ideologii naszego wojska z wyzwoleńczą Armią Radziecką, w świadomość celu naszej walki — walki o władzę klasy robotniczej, o niepodległość, o wieczysty braterski sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Jóźwiak podkreśla, że wojsko nasze jest godnym spadkobiercą wielowiekowych chlubnych tradycji oręża polskiego, bohaterskich tradycji postępowych narodu. Wskazując na olbrzymie osiągnięcia i wzrost siły naszej ojczyzny w wyniku ustalenia władzy ludowej, tow. Jóźwiak mówi:

Tym, którzy dziś ostrzą sobie zęby na nasz kraj, na zjednoczone na zawsze z Macierzą prastare Ziemie Zachodnie — amerykańskim i neohitlerowskim krzyżakom: Dullesom, Adenauerom, kardynałom zachodnio-niemieckim, ich watykańskim opiekunom i watykańskim prymasom towarzysz Bierut na tegorocznych dożynkach w Szczecinie powiedział:

„Polski lud pracujący nie zapomniał i nigdy nie zapomni nauk płynących z ciężkich walk wyzwoleńczych i z całej swej historii. Umie on dziś cenić swą wolność i władzę ludową, która jest niewzruszoną ostoją niepodległości naszego narodu.. Żadne knowania amerykańskich czy neohitlerowskich podżegaczy wojennych nie są już i nigdy nie będą zdolne pozbawić naród polski jego zdobytych praw. Nie ma bowiem i nie będzie takiej siły w świecie, która byłaby zdolna podważyć naszą jedność z narodami broniącymi pokoju, postępu i wolności".

Po raz pierwszy w historii na straży naszych granic zachodnich stoi nie tylko robotnik i chłop polski — żołnierz Wojska Polskiego. Na straży tych granic, granic pokoju — stoją dziś masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wyzwolonej przez Związek Radziecki, wydartej faszyzmowi, kroczącej do socjalizmu.

Po raz pierwszy w historii na straży pokoju stoi potężny obóz krajów socjalizmu i demokracji ludowej, któremu przewodzi twierdza postępu i pokoju — Związek Radziecki.

Samo istnienie tego obozu, potęga materialna i moralna kraju zwycięskiego socjalizmu i krajów budujących socjalizm — paraliżuje awanturnicze zamysły nowych krzyżaków spod znaku dolara.

Narastająca na całym świecie walka milionów prostych ludzi o wolność i pokój — potrafi pokrzyżować plany amerykańskich podżegaczy wojennych!

Nie wolno jednak zapominać, jakie niebezpieczeństwo dla naszej niepodległości stanowią amerykańsko-hitlerowscy militaryści.

Nasza odpowiedź na ich knowania to stałe umacnianie naszej siły gospodarczej, naszej jedności, to strzeżenie jak źrenicy oka naszego sojuszu ze Związkiem Radzieckim, to umacnianie naszej czujności bojowej, naszej obronności.

Pod tymi hasłami święci swą 10 rocznicę nasze bohaterskie, ukochane przez naród i zrośnięte z narodem Ludowe Wojsko Polskie!

W dniu Święta Ludowego Wojska Polskiego, którego żołnierzem czuje się każdy robotnik, pracujący chłop i pracujący inteligent — chylimy czoła przed prochami tych wszystkich bojowników, którzy przez setki lat oddawali swe życie po to, abyśmy mogli żyć lepiej, piękniej i szczęśliwiej.

W 10 rocznicę naszych sławnych sił zbrojnych, odsłaniając pamiątkową tablicę ku czci bohaterów Grunwaldu — ślubujemy naszej ukochanej Ojczyźnie: Nigdy więcej stopa krzyżaka nie stanie na naszej umiłowanej ziemi!

Cześć bohaterom Grunwaldu, Lenino, Warszawy, Wału Pomorskiego, Kołobrzegu!

Cześć bohaterskim partyzantom Gwardii i Armii Ludowej!

Niech żyje bohaterskie Ludowe Wojsko Polskie!

Niech żyje syn ludu warszawskiego Marszałek Konstanty Rokossowski!

Niech żyje ukochany przywódca narodu polskiego Bolesław Bierut!

Niech krzepnie i rozwija się nierozerwalna przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego!

Żołnierze przodownicy

— Tu nie ma żołnierza, który nie posiada odznaki przodującego, to najlepsi synowie naszej Ojczyzny.

Tymi słowy przedstawił jeden z przodujących dowódców zgromadzonych przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, przybyłych do stolicy w związku z uroczystościami dziesięciolecia Wojska Polskiego.

O każdym z nich chciałoby się pisać, każdego zasługi są niemałe, droga każdego do osiągniętych zaszczytnych wyników nie była łatwa.

Władysław Mróz dosłużył się już wysokiej oficerskiej rangi. Ten syn chłopa z Tarnowskiego, w cywilu był metalowcem, absolwentem gimnazjum technicznego.

Nic więc dziwnego, że o sprawach wyszkolenia bojowego mówi jak o sprawach produkcyjnych.

— Sprawa szkolenia, to tak jak sprawa planu w fabryce. Mamy szefostwo nad jedną z fabryk. Dyrektor fabryki pyta mnie często: „jak tam u was z planem szkolenia, bo myśmy wykonali plan w 116 procentach". My niegorzej.

*

Bosman Ryszard Olczyk zanim przywdział granatowy mundur lotnictwa morskiego, był radiotechnikiem w Ząbkowicach.

Starszy marynarz Józef Krej był nauczycielem w Zduńskiej Woli. Zdolności pedagogiczne przydają się i w Marynarce. Dziś jest instruktorem w Szkole Specjalistów Morskich Marynarki Wojennej.

Mat Sztyber był w Pionkach w Kieleckiem piekarzem.

Ci trzej dzielni marynarze z dumą mówią teraz o swoim przodownictwie. Gdy wrócą z Warszawy to przez rok będą opowiadać. Bo to i Pałac Kultury i Stare Miasto i najważniejsze: przyjęcie u towarzysza Bieruta.

*

Żaden rodzaj broni nie jest mniej ani bardziej ważny. Spór o pierwszeństwo byłby tu nie na miejscu. W każdym rodzaju broni są zasłużeni.

Saper kapral Najderek pobił ze swymi ludźmi rekord Polski, budując most w czasie trzy razy krótszym od przewidzianego. Oficer Julian Węgrzyn nauczył rzemiosła wojskowego i podniósł świadomość polityczną całych zastępów żołnierzy. Celowniczy Piotr Andrzejewski (z działonu chorążego Stanisława Pawlińskiego) zdobył pierwsze miejsce w strzelaniu. Wszyscy jednako oddani sprawie, której służą, sprawie obrony Ojczyzny.

*

Przybyli do Warszawy ze wszystkich stron Polski, różnymi drogami.

Są i tacy, którzy przypłynęli Wisłą. 10 szalup przypłynęło z Gdyni do Warszawy, wioząc meldunek o realizacji planu szkolenia. To nie bagatela. Trasa wynosi oficjalnie 441 km. Właściwie, biorąc pod uwagę kręty nurt Wisły — dzielni wioślarze mieli do pokonania o wiele dłuższą trasę. Niełatwo było walczyć z prądem i wiatrem jesiennym. Trzeba na to hartu i siły woli, wytrwałości i siły mięśni. Rejs ten stał się jeszcze jednym dowodem serdecznej więzi łączącej nasze wojsko z narodem.

A łodzie zwiększały swój balast z reguły o naręcza kwiatów — widoczne oznaki serdeczności.

Dowodził grupą oficer Jan Pinkiewicz. Przy swoich 24 latach — w wojsku służy już lat 11. To dawny „syn pułku" z czasów wojny. Osierocone w czasie wojny dziecko przygarnęli partyzanci, potem jednostka wojskowa. W wojsku zdobył wykształcenie, stanowisko.

*

W salach Urzędu Rady Ministrów, tow. Bolesław Bierut wraz z członkami kierownictwa partii i rządu podejmował przodujących żołnierzy i dowódców Wojska Polskiego.

Serdeczne i bliskie były rozmowy żołnierzy i oficerów z Prezesem Rady Ministrów.

— Mówił z nami o naszych sprawach, prosto od serca — powiada mat Kazimierz Tabernacki. A pierwszy toast wzniósł na cześć naszego wojska.

*

Nasi żołnierze i oficerowie nie tylko sprawnie władają bronią, nie tylko zdają egzaminy wiedzy politycznej. Niegorzej władają piosenką. Bo oto walcząc o pierwszeństwo, rozbrzmiały na przemian pieśni piechoty, lotników i marynarzy. Jedna piosenka żołnierska goni drugą. Aż z godnym, zgranym chórze brzmią słowa popularnej pieśni: „Na strażnicy".

Wierna straż naszych granic, straż wybrzeża i przestworzy, sprawnością bojową, świadomością polityczną i gorącym przywiązaniem do Ludowej Ojczyzny czuwa nad ich bezpieczeństwem.

(c. k.)

O wzmożenie tempa dostaw

Powiat Przemyśl idzie w ślady przodującego powiatu rzeszowskiego

RZESZÓW (kor. wł.). Z powiatem Rzeszów, który został zwolniony z miarek i odsypów współzawodniczy w realizacji dostaw powiat Przemyśl. Pow. Przemyśl do chwili obecnej przekroczył 75 proc. rocznego planu Od pierwszych dni października aktyw powiatu przemyskiego wziął się energicznie do pracy, dzięki czemu podnosi się tu — choć wciąż jeszcze w stopniu niezadowalającym — wykonanie dziennych planów. Tak np. dnia 5 bm pow. Przemyśl wykonał 84.2 proc. dziennego planu, a dnia 6 bm. osiągnął 89,2 proc. W powiecie tym jest 11 gromad. które roczny plan wykonały w 100 proc. i 44 gromady, gdzie wykonanie rocznego planu dostaw wynosi ponad 80 proc.

Całkowicie wywiązały się z patriotycznego obowiązku dostaw zboża dla państwa spółdzielnie produkcyjne: w Belastrzycach, Hucie Brzóskiej, Maćkowicach, Łuczycach, Ostrowie i Huwnikach.

Zupełnie odwrotna jest sytuacja w spółdzielniach produkcyjnych: Torki, Fredropol i Koniusze, których zaległości w zbożu jak dotychczas się nie zmniejszają.

Źle przebiega skup w gminie Rybotycze. Trzeba rychlej obudzić aktyw tej gminy by nie ciągnęła ona w dół planu, o którego realizację walczy powiat.

Za złośliwe niewywiązywanie się z obowiązku skupu zboża zostali tam ukarani grzywnami spekulanci Michał Malinowski z gminy Żurawica i Jacenty Szymański z gromady Nienadowa.

Najsłabiej w woj. rzeszowskim skup zboża przebiega w pow. Mielec. Niektórzy aktywiści tego powiatu dają zły przykład. Oto np. kierownik GKS z Gawłuszowic, Władysław Ciejka wciąż zalega z dostawą 10 kw. zboża, pracownik GS, Stanisław Rzadzki z Czermina winien jest państwu 7 kw. zboża. W wyniku słabej kontroli ze strony Prezydium PRN, niektóre prezydia GRN nie załatwiają odwołań chłopskich Wciąż nie są załatwiane odwołania chłopów w gminach: Tuszów, Gawłuszowice, Mielec-wieś i Padew. Trzeba również bliżej zainteresować się pracą aparatu skupu w gminie Przecław Nie prowadzi się tam bowiem na bieżąco ewidencji chłopów, którzy wykonali plany. *(cb)*

Nie wolno zapominać o bolączkach wsi

LUBLIN (kor. wł.). W niektórych powiatach woj. lubelskiego aktywiści gminni, a niekiedy i powiatowi mobilizując wieś do terminowego i pełnego wykonania obowiązkowych dostaw zboża dla państwa, nie wnikają w dostatecznym stopniu w konkretne, żywotne bolączki chłopów. Ujawnia się to przede wszystkim w pow krasnystawskim.

Ostatnio sekretarz Prezydium GRN z Turobina, Zygmunt Jasiński obsłużył zebranie w sprawie dostaw w gromadzie Żabno. Referując zagadnienie dostaw nie zainteresował się on jednak tym, że chłopi tej gromady narzekają na brak szeregu artykułów codziennego użytku M. in. nie mogą oni dostać w sklepach miejscowej GS nafty.

Tow. Jasiński nie dał również odpowiedzi niektórym chłopom, kiedy wreszcie będą rozpatrzone przez prezydium ich odwołania. Takiej odpowiedzi domaga się m. in. ob. Szafraniec. Gdyby tow. Jasiński bliżej porozmawiał z chłopami gromady Żabno, dowiedziałby się o fikcyjnym podziale gospodarstwa przez kułaka Wojciecha Podkościelnego. Dowiedziałby się o szeregu innych spraw.

Nie uczy właściwej pracy aktywu gminnego i taki fakt, że przysłany do pomocy przewodniczącemu Prezydium GRN w Turobinie aktywista powiatowy Jan Mądrzak, zastępuje go w pracy. Doszło do takiej dziwnej sytuacji, że przewodniczący Prezydium GRN nie orientuje się, którzy chłopi i ilu zalega z dostawami, jakie dano zalegającym chłopom ostateczne terminy wywiązania się z obowiązków wobec państwa.

Wiele pozostawia do życzenia praca instancji powiatowych z instancjami gminnymi. Na odbytej ostatnio w Krasnymstawie naradzie aktywu partyjno-gospodarczego nie wysłuchano należycie przedstawicieli gmin. W ciągu 6 godzin trwania narady, niemal 5 godzin zajęły wywody przedstawicieli instancji powiatowych.

Z przytoczonych faktów wypływa zasadniczy wniosek: mobilizując wieś do terminowego wykonania dostaw zboża, trzeba głębiej wnikać w bolączki chłopów; mniej gadulstwa, a więcej konkretnej roboty.

(ap)

12.850 ton złomu ze zbiórki wrześniowej

Od 20. IX. do 2. X. w ponad 140 miastach kraju trwała społeczna akcja zbiórki złomu. Ogółem w czasie tej zbiórki zebrano ponad 12.850 ton złomu.

(PAP)

Rozwija się sieć kin wiejskich

W dn. 8 bm. odbyła się w Centralnym Urzędzie Kinematografii narada, w której wzięli udział przedstawiciele prasy wiejskiej oraz korespondenci terenowi pism wiejskich z całego kraju.

Narada, będąca pierwszą tego rodzaju próbą nawiązania przez CUK łączności z terenem wiejskim, miała na celu zapoznanie korespondentów prasy wiejskiej z programem tegorocznego Festiwalu Filmów Radzieckich na wsi.

Dzięki masowemu rozwojowi sieci kin wiejskich, w tegorocznym „Miesiącu" wyświetlać będą filmy radzieckie na wsi 202 kina ruchome, 1.171 wiejskich, około 100 kin świetlicowych i instruktażowych oraz około 375 kin szkolnych. Sama sieć kin wiejskich obsłuży około 9 tysięcy gromad. (PAP)

Nowe punkty usługowe w woj. zielonogórskim

ZIELONA GÓRA (kor. wł.). W III kwartale br. Związek Branżowy Spółdzielni Usługowych i Budowlanych uruchomił w woj. zielonogórskim 12 nowych punktów usługowych. M. in. w pow. Gorzów w gromadzie Nowiny Wielkie, gmina Witnica i w gromadzie Wysoka, gmina Lubiszyn, uruchomiono punkty kowalskie, a w Gorzowie punkt fryzjerski i naprawy lalek. *(S)*

Fabryka im. K. Wójcika w trosce o swą załogę

Ostatnio na terenie Fabryki im K. Wójcika oddano do użytku kobietom, których w fabryce pracuje znaczna ilość, wzorowo urządzone: szatnię i umywalnię z natryskami.

Zaczęto także kompletować bibliotekę fabryczną, na półkach której znajduje się już 1.600 książek beletrystycznych i technicznych. Zakupiono instrumenty muzyczne, a więc pianino, skrzypce, gitary, akordeon. Młodzież, która chętnie bierze udział w życiu sportowym, otrzymała kompletny sprzęt dla drużyn piłki nożnej i siatkówki. Najbardziej jednak cieszy załogę zakupiony na jej własność aparat do wyświetlania filmów dźwiękowych. Zakupiono również maszynę do szycia dla projektowanego kursu kroju i szycia.

Pieniądze na te wydatki Fabryka im. K. Wójcika uzyskała z funduszu zakładowego wygospodarowanego w ub. roku oraz z funduszów inwestycyjnego i na akcję bytowo-socjalną. *(w)*

Przyspieszyć tempo przewozów jesiennych

BIAŁYSTOK (kor. wł.). — Kolejarze ze stacji Mońki w pow. białostockim wezwali do współzawodnictwa w planowych dostawach przesyłek ziemniaków okoliczne GS i PZGS. Do współzawodnictwa przystąpiło już około 35 GS oraz kolejarze ze stacji Osowiec, Trakiszki, Lewickie, Sokółka, Grajewo i kilku innych.

Do dnia 7 bm. miesięczny plan przewozu ziemniaków wykonano w 30 proc.

W niektórych dniach przewozy utrudniał brak wagonów. Trudności te wynikają wskutek niedbalstwa opieszałych GS i niedoceniania akcji przewozu przez ich kierownictwa. Tak np. GS w Zawadach, pow. białostockiego w dniach od 4 do 8 bm. nie rozładowała na czas dostarczonych jej wagonów, przetrzymując je po kilka, a nawet i kilkanaście godzin dziennie. Nie okazuje też zrozumienia dla przewozów jesiennych kierownictwo garbarni w Krynkach, które przetrzymało 5 wagonów, załadowanych miałem węglowym około pięciu dni.

Zdarzają się też wypadki przewożenia ziemniaków niezabezpieczonych od przymrozków i opadów. Ze Śląska nadszedł meldunek, że przybyło tam 5 otwartych wagonów z nieprzykrytymi ziemniakami, wysłanymi ze stacji: Bielsk-Podlaski, Łomża i Czerwony Bór w pow. łomżyńskim. Do dostarczenia słomy na przykrycie zobowiązana jest GS nadająca ziemniaki. zaś obsługa kolejowa powinna dopilnować, aby przed wysyłką były one należycie zabezpieczone.

Celem szybszego zakończenia przewozu ziemniaków i dostarczenia ich ludności okręgów przemysłowych wczesną jesienią, władze kolejowe węzła białostockiego zorganizują w najbliższych dniach wysyłkę pociągami bezpośrednimi, tzw. zmarszrutowanymi, co skróci czas transportu. Ze względu na to, iż rozpoczęła się już kampania w cukrowniach i z każdym dniem zwiększa się dostawa buraków na stacje, tym konieczniejsze jest przyśpieszenie transportu ziemniaków, aby zwolnić place kolejowe dla ładunków buraczanych.

W. A.

Wyniki konkursu na wspomnienia żołnierskie

Ogłoszony przez redakcję „Żołnierza Wolności" konkurs na wspomnienia żołnierskie został rozstrzygnięty.

Na konkurs wpłynęło ogółem 85 prac. Po ocenie nadesłanych prac jury pod przewodnictwem St. R. Dobrowolskiego postanowiło przyznać następujące nagrody:

I nagrodę w wysokości 2 tys. zł. Alojzemu Srodze z Warszawy za pracę p.t. „Bohater".

Dwie równorzędne II nagrody po 1.500 zł.: Czesławowi Mojsiewiczowi z Warszawy za pracę pt. „Kawaler Krzyża Walecznych — szofer Rumianowski" oraz Włodzimierzowi Prystupie ze wsi Dziedzice. pow. Pyrzyce. za pracę „Nasza walka".

Dwie równorzędne III nagrody po 1.000 zł.: Waldemarowi Balickiemu z Krakowa za pracę p.t. „Sierżant z I Dywizji" oraz Teodozji Sapińskiej z Lubania Śląskiego za pracę p.t. „Z pamiętnika gwardzisty".

5 wyróżnień pieniężnych po 500 zł.: (nazwiska autorów w porządku alfabetycznym) — M. Guzowi z Warszawy, R. Jegorowowi z Żagania, Zdzisławowi Kalińskiemu z Warszawy. Januszowi Kowalskiemu ze Szczecina, Z. Załuskiemu z Warszawy.

Ponadto 6 wyróżnień książkowych otrzymali: B. Choiński z Warszawy, Krzysztof Dach z Krakowa, Ryszard Klimczak z Łodzi, Wacław Kowalczyk z Kluczborka, Mieczysław Pochroń z Brodnicy n.Drwęca i Jerzy Weiss z Warszawy. (PAP).

Gdy szproty nie znają planów Centralnego Zarządu...

Istnieje duża nierównomierność w zaopatrzeniu rynku w ryby morskie i ich przetwory. Są okresy, kiedy można dostać jedne gatunki ryb, np. dorsza, a innych brak. Zdarza się, że w ogóle na rynku brakuje ryb.

Czemu przypisać te kaprysy w zaopatrzeniu?

Jak wytłumaczyć konsumentowi (a ma on do tego pełne prawo), dlaczego obecnie np. nie znajduje w sklepach szprotów wędzonych, filetów z dorsza, i niektórych innych przetworów z ryb morskich, może natomiast nabyć śledzie, ?klingi, marynaty.

Spróbujmy odpowiedzieć konsumentowi na to pytanie. Zacznijmy od sieci rybackiej. Zagarnia ona z morza w zależności od pory roku różną rybę. W okresie wiosenno-letnim wzrastają połowy dorsza, letnio-jesiennym śledzi, a w innych okresach, jak to miało miejsce w tym roku, szprotów. Stąd też zjawiska sezonowego rzucania na rynek różnych gatunków ryb morskich.

Zupełnie jednak słusznie konsument nie zadowoli się tego rodzaju wyjaśnieniem, ponieważ sezonowość w połowach nie jest rzeczą nową dla rybołówstwa morskiego. Nie powinna być rzeczą nową dla przemysłu przetwórstwa rybnego.

Nie powinna być, a jednak jest. Przetwórstwo rybne nie uwzględnia dostatecznie w swoich planach produkcyjnych sezonowości połowów poszczególnych gatunków ryb, i nie nastawia w tym kierunku zakładów przetwórczych.

Pouczająca historia ze szprotami

Na przykład w kwietniu br. rybacy coraz częściej wracali z połowów z pełnymi kutrami szprotów. Tego nie przewidywały jednak plany Centralnego Zarządu Przemysłu Rybnego. A że plany swoje CZPR traktował w sposób sztywny (czego szproty uwzględnić nie chciały) odmówił więc przyjęcia szprotów do przetwórni argumentując, że przedsiębiorstwa przetwórcze są w trakcie wykonywania innych przewidzianych planem zadań. Wreszcie, gdy Centralny Zarząd zaczął się przestawiać również na przetwórstwo szprotów — zaskoczyły go rozmiary połowów. Wystarczy wskazać, że w niektórych dniach maja br. ze złowionych około 240 ton szprotów Centralny Zarząd odebrał dla przetwórni jedynie 9 ton.

Takiego braku operatywności nie można niczym wytłumaczyć. Połowy szprotów rozpoczęły się w styczniu br. Już w kwietniu wyniosły one powyżej 250 ton i wszystko wskazywało, że w następnych miesiącach połowy będą wzrastały. Wprawdzie sprawę zawalił również Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego. który nie bacząc na to, iż szproty coraz liczniej wpadały do sieci, nie przewidywał całkowicie ich połowów w lutym. marcu, kwietniu i czerwcu br., a w pozostałych miesiącach zaplanował ilości dużo mniejsze niż faktycznie złowiono. Ale nawet jeżeli Centralny Zarząd Przemysłu Rybnego był początkowo zaskoczony rozmiarami połowów, powinien się był szybko. operatywnie przestawić odpowiednio do nowej sytuacji. A tymczasem nawet wtedy. gdy Centralnemu Zarządowi znane były cyfry planowanych połowów nie wywiązywał się on ze swoich zadań. I tak np. w maju br. planowano połów 134 ton (faktycznie złowiono 777 ton) a przetwórstwo rybne odebrało jedynie 83 tony.

Nie były to jedyne przeszkody, które utrudniały przerób całej złowionej masy szprotów. Wyłonił się również problem „teoretyczny" mianowicie, czy szprot jest szprotem, czy też śledzikiem niewymiarowym. Rozstrzygnięcie tego problemu tkwiło w mniejszej lub większej gładkości brzuszka rybki. I na tej podstawie Centralny Zarząd poddawał w ogóle w wątpliwość czy część złowionych ryb jest szprotami.

To, że szprot jest przeznaczony do jedzenia, a nie do tego aby toczyć dysputy teoretyczne na temat jego brzuszka. w małym stopniu brano pod uwagę przy rozstrzyganiu tego problemu.

A szkoda, bo po pierwsze — problem ten jest już dawno wyjaśniony, a po drugie — w wyniku przeciągających się dyskusji poważna ilość szprotów zamiast trafić do konsumenta w postaci szprotów wędzonych. szprotów w oliwie itp. została zasolona i straciła swoją wartość odżywczą. Z około 750 ton zasolonych szprotów przeszło 100 ton przeznaczono na mączkę rybną. W pewnym też okresie na skutek trudności związanych z przetwórstwem ograniczono nawet połowy szprotów.

Gdzie Rzym, a gdzie Krym

Ściśle związana z przetwórstwem szprotów i innych ryb morskich jest sprawa racjonalnego wykorzystania zdolności produkcyjnej istniejących przetwórni i odpowiednie rozmieszczenie ich na Wybrzeżu.

Wśród argumentów mających usprawiedliwić sztywność i biurokratyczne potraktowanie przez Centralny Zarząd Przemysłu Rybnego sprawy przetwórstwa szprotów — słyszeć można głosy, że nie dysponuje on na Wybrzeżu dostateczną ilością wędzarń. To prawda. ale prawda, która jak bumerang zwraca się przeciwko Centralnemu Zarządowi. Pomijając już to, że w okresie wzmożonych połowów szprotów przetwórnie pracowały normalnie tylko na jedną lub dwie zmiany podczas gdy można było i należało zmobilizować je do pracy na trzy zmiany — Centralny Zarząd nie uczynił nic, (a istnieją ku temu możliwości), aby doprowadzić do uruchomienia wielu nieczynnych wędzarń w woj. gdańskim. Wędzarnie te bez większych nakładów finansowych mogły być w okresie wzmożonych połowów szprotów uruchomione. Jest to tym bardziej uzasadnione, że dla gospodarki rybnej ważne jest zorganizowanie baz przetwórczych obok baz rybackich, aby ryba morska bezpośrednio z burty kutra trafiała do przetwórni.

Istniejąca obecnie sytuacja w dziedzinie rozmieszczenia przetwórni rybnych nie jest właściwa. Zamiast bowiem uruchomić wędzarnie na Wybrzeżu i przetwarzać w nich surowiec rybny — wysyła się rybę morską w głąb kraju do przetwórni i wędzarń w Chorzowie, Krakowie, Wrocławiu i nawet do Przemyśla. Zamiast wykorzystać przy bazach rybackich istniejące a nieuruchomione wędzarnie (np. w Jastarni, Kuźnicach, Helu, Władysławowie i innych miejscowościach), rybę, dostarczoną tam z kutrów, ładuje się do wagonów i transportuje do magazynów w Gdyni, aby stamtąd niejednokrotnie odbywała dalszą podróż do przetwórni w głąb kraju. Pomijając nawet niepotrzebne koszty związane z załadunkiem, wyładunkiem i transportem. manipulacje te obniżają jakość ryby. Z tych też powodów zachodzi w większości wypadków konieczność solenia śledzi bałtyckich — to znaczy pozbawienia możliwości przetwarzania ich (wędzenie, konserwy).

Więcej inicjatywy w wykorzystaniu dorsza

Przemysł rybny nie wykazuje też dostatecznej operatywności w okresie wzmożonych połowów dorsza. Dotychczas zamiast szukać rozwiązania okresowej „klęski obfitości" dorsza, robi się wszystko, aby tę pożywną i poszukiwaną na rynkach zagranicznych rybę obrzydzić konsumentowi, podając ją niejednokrotnie do sprzedaży w sposób urągający wszelkim wymaganiom kultury handlu.

A nie jest przecież rzeczą trudną, na podstawie znajomości chłonności rynku, ustalać nadwyżki dorsza i przeznaczać go do przetwórstwa. Najwłaściwszą formą przetwórstwa dorsza jest zamrażanie mięsa rybiego w postaci filetów. Przynosi to wieloraką korzyść. Unika się przesycenia rynku dorszem w okresie wzmożonych połowów, dysponuje się odpowiednimi zapasami ryby w postaci filetów dla zasilania rynku, gdy kończą się połowy uzyskuje się wartościowe odpady dla dalszego przetwórstwa. jak również cenny surowiec na mączkę rybną.

Ale w praktyce dzieje się inaczej. Jedynie bardzo nikły procent złowionego dorsza został przetworzony na filety przez Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Arka" i „Odra" podległe Centralnemu Zarządowi Rybołówstwa Morskiego. Całkowity brak inicjatywy w tej dziedzinie natomiast wykazał Centralny Zarząd Przemysłu Rybnego.

A jak przedstawiają się inne możliwości wykorzystania dorsza? Państwowy przemysł rybny ogranicza się do dwóch w zasadzie pozycji: do wędzenia dorsza i do konserwy dorsza w oleju. O wiele szerszy asortyment przetworów dorsza produkują przetwórnie spółdzielcze: dorsza opiekanego w occie, pasztet dorszowy, wędzoną ikrę dorsza itp.

W tym wypadku postulat konsumenta pod adresem Centralnego Zarządu Przemysłu Rybnego jest jasny — możliwości produkcyjne są, powinny one być jak najlepiej wykorzystane.

*

Rybołówstwo morskie i przetwórstwo rybne nie mogą nadal „chodzić" odrębnymi drogami. Koordynacja w planowaniu, koordynacja w działaniu, gdy występują nieprzewidziane w planie na większą skalę połowy, nie może być przypadkowa i kończyć się jak dotychczas na wzajemnych zarzutach.

Biurokratyzm, bezduszny stosunek do swoich obowiązków i wynikająca stąd mała operatywność Centralnego Zarządu Przemysłu Rybnego, przynoszą poważne szkody gospodarce narodowej. Toteż nie wolno takiej sytuacji tolerować.

Wydaje się również, że niezbędne jest uruchomienie istniejącej sieci wędzarń i przetwórni na całym Wybrzeżu, aby w oparciu o bazy rybackie mogły one rozwiązywać trudności związane z sezonowymi połowami bez strat i marnotrawstwa. Aby nadwyżki ryb nie konsumowane bieżąco przetworzyć i dostarczać ludziom pracy w szerokim asortymencie systematycznie, w ciągu całego roku.

L. GUZ

W odpowiedzi na pytanie czytelnika

Z zagadnień pracy partyjnej na wsi

Czytelnik, tow. W. Mirosławski z Łodzi przysłał do naszej redakcji następujące pytanie:

„Na zebraniach partyjnych i w rozmowach z towarzyszami spotykam się nieraz z uwagami, że ta czy inna organizacja w swej pracy na wsi wypacza linię polityczną naszej partii. O jakie tu chodzi wypaczenia? Na czym one polegają?"

Na pytanie to odpowiadamy poniżej.

*

W rezultacie polityki naszej partii na wsi, w rezultacie ofiarnej pracy tysięcy działaczy i aktywistów partyjnych, bojowników idei socjalizmu — wcielających linię partii w życie, mamy nasze dotychczasowe osiągnięcia w rozwoju rolnictwa, w umocnieniu spójni między miastem i wsią, w umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w walce o socjalistyczną przebudowę wsi. Coraz szerzej w podstawowych masach chłopstwa pracującego kształtuje się poczucie współgospodarzy kraju, kształtuje się świadomość współodpowiedzialności za jego losy, za rozwój jego gospodarki, za umocnienie jego siły.

Linią przewodnią pracy naszej partii na terenie wsi jest polityka sojuszu robotniczo-chłopskiego. Idzie o to, by tę wypróbowaną linię właściwie realizowała w praktyce każda instancja i organizacja partyjna, by działalność każdej z nich nacechowana była troską o potrzeby chłopów pracujących, o rozwój rolnictwa, o umacnianie na swoim terenie spójni gospodarczej miasta ze wsią. Chodzi o to, by wprowadzeniu w życie linii partii i władzy ludowej służyła również codzienna praca wszystkich terenowych ogniw państwowych i gospodarczych.

W praktycznej jednak działalności szeregu ogniw i aktywistów w terenie spotykamy się z wypadkami błędów i wypaczeń, wypływających najczęściej z niezrozumienia istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W czym się te wypaczenia wyrażają?

Przede wszystkim w niedocenianiu problemów wsi indywidualnej, w nieumiejętności pracy wśród chłopów gospodarujących indywidualnie, w niezrozumieniu, że najgłębsza codzienna więź z wielomilionowymi masami chłopskimi jest warunkiem zarówno wzrostu produkcji ich gospodarstw, jak i dalszego rozwoju socjalistycznej przebudowy wsi, w niedocenianiu tego, że czołowym dziś zadaniem w pracy na wsi jest walka o wzrost wydajności rolnictwa.

„W chłopskiej gospodarce indywidualnej — wskazywał towarzysz Bierut na dożynkach w Szczecinie — tkwią jeszcze duże rezerwy, które należy uruchomić. Państwo nasze uczyni wszystko, aby pomóc w wykorzystaniu tych rezerw, w podniesieniu wydajności rolnictwa, przy czym pomoc ta winna być okazywana zarówno chłopom, gospodarującym indywidualnie, jak i spółdzielniom produkcyjnym. Będzie to z pożytkiem zarówno dla chłopów jak i dla robotników, przyczyni się do wzrostu ich dobrobytu.

...Cóż potrzeba, aby pomoc ta była jak najbardziej skuteczna? Trzeba, aby miejscowe organy władzy — rady narodowe i chłopskie organizacje gospodarcze — wykazywały więcej troski o potrzeby chłopa, aby udzielały chłopom pracującym pomocy w ich gospodarce".

Liczne jednak jeszcze terenowe ogniwa partyjne, państwowe, gospodarcze nie przejawiają dostatecznej troski, niezbędnego zainteresowania dla potrzeb wsi pracującej, nie wykorzystują istniejących możliwości dla walki o rozwój rolnictwa, dla usprawnienia zaopatrzenia wsi i zapewnienia właściwego rozdziału towarów przemysłowych, dla rozwoju życia kulturalnego w poszczególnych gminach i gromadach. Spotyka się jeszcze takie powiaty, gdzie instancje partyjne, źle pojmując walkę o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, zaniedbują pracę wśród mas chłopskich gospodarujących indywidualnie, odciągają od pracy na wsi indywidualnej rady narodowe. ZSCh, ZMP. W takich terenach praca polityczna, organizacyjna i kulturalna na wsi leży odłogiem, marnują się wielkie rezerwy w walce o wzrost wydajności rolnictwa, słabnie więź organizacji partyjnej z masami pracujących chłopów, a wrogie elementy mają pole dla swej niecnej roboty. W takich terenach w konsekwencji nie może umacniać się również spółdzielczość produkcyjna.

Komitet Centralny uczy nas doceniać wagę sojuszu robotniczo-chłopskiego, uczy tego, że sojusznikiem klasy robotniczej jest całe chłopstwo pracujące. Nie wszyscy jednak aktywiści potrafią wyciągać z tych podstawowych nauk wnioski dla swej praktycznej działalności. Aktywiści, którzy nie okazują dostatecznej troski o sprawy wsi indywidualnej, postępują tak, jak gdyby uważali, że sojusznikami klasy robotniczej byli jedynie członkowie lub zwolennicy spółdzielni produkcyjnych, to zn. najbardziej przodująca część pracującej wsi.

Takie postępowanie jest głęboko sprzeczne z samą istotą sojuszu robotniczo-chłopskiego. która zakłada sojusz klasy robotniczej z milionowymi masami mało i średniorolnych chłopów, a nie tylko z ich najbardziej uświadomioną częścią, już teraz zdecydowaną przejść na tory socjalistycznej gospodarki. Zadaniem klasy robotniczej — kierowniczej siły w tym sojuszu — jest wszechstronnie pomagać chłopstwu pracującemu w walce o wzrost wydajności rolnictwa, o wzrost dobrobytu i kultury pracującej wsi: zadaniem klasy robotniczej jest obrona chłopów pracujących przed kułackim wyzyskiem, jest podnoszenie wśród chłopów pracujących — najbliższych sojuszników — poczucie współgospodarzy kraju. W toku realizacji tych zadań. klasa robotnicza wychowuje masy pracujących chłopów na świadomych budowniczych socjalizmu, stopniowo przekonuje je o wyższości zespołowych form gospodarki i ułatwia przejście do tych form.

Partia uczy wysoko cenić i poważać znojny trud każdego rolnika, zarówno pracującego indywidualnie jak i zespołowo. Wspólny wysiłek klasy robotniczej i całego chłopstwa pracującego jest warunkiem podniesienia produkcji rolnej, lepszego zaopatrzenia ludności. dźwiga wzwyż naszą gospodarkę, dobrobyt narodu, siłę naszej ojczyzny.

Tam, gdzie niedostateczna jest praca polityczna na wsi, gdzie nie uwzględnia się zadań i potrzeb wsi indywidualnej, tam nieuniknienie występują fakty niewłaściwego, sekciarskiego stosunku do chłopów, tam też spotykamy fakty lewacko-sekciarskich wypaczeń w budownictwie spółdzielni produkcyjnych.

Pomoc w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, to najskuteczniejsza forma pomocy partii i państwa dla chłopów pracujących w ich dążeniu do osiągnięcia dobrobytu. Coraz więcej chłopów zdaje sobie z tego sprawę. Dowodem jest fakt, że mamy już dziś w Polsce około 8 tys. spółdzielni produkcyjnych i że ilość ich wzrasta.

Ale czy można powiedzieć, że rozumieją to już podstawowe masy chłopstwa pracującego? Istnieje jeszcze wśród pracujących chłopów wiele uprzedzeń do spółdzielczości produkcyjnej, wiele zahamowań, ciąży przywiązanie do dawnych form gospodarowania, ciąży niezrozumienie korzyści płynących z gospodarki zespołowej. Niemałą tu rolę odgrywa plotka kułacka i wroga propaganda. Niezbędna tu jest zatem stała praca uświadamiająca i organizatorska w masach, niezbędna jest też walka o to, by każda z istniejących już spółdzielni była pod wszystkimi względami wzorem i przykładem. Przy tym niewzruszoną zasadą zakładania spółdzielni produkcyjnych jest i pozostanie dobrowolność przy wstępowaniu do nich.

Jednakże niektórzy „nadgorliwcy", pragnący wykazać się przed nadrzędną instancją wielką ilością spółdzielni produkcyjnych w swoim terenie — odstępują od linii partii. ustalają zza biurka terminy założenia tej czy innej spółdzielni bez uwzględnienia czy w danej gromadzie sytuacja ku temu dojrzała. wywierają w bardziej lub mniej jaskrawej formie nacisk administracyjny na chłopów (kazać przecież łatwiej niż przekonać).

Jasne, że takie metody są sprzeczne z polityką naszej partii i władzy ludowej. prowadzą do dyskredytowania ruchu spółdzielczego, muszą więc być z całą energią zwalczane.

Do czego prowadzą lewacko-sekciarskie wypaczenia w pracy na wsi?

Nacisk administracyjny, którym niektórzy aktywiści lub instancje usiłują zastąpić pracę polityczną, metodę przekonywania: brak troski o istotne potrzeby wsi indywidualnej, odrywanie zagadnienia budowy spółdzielni produkcyjnych od całokształtu pracy na wsi; niezrozumienie, że walka o podniesienie produkcji rolniczej zarówno gospodarstw indywidualnych, jak i socjalistycznych jest pierwszoplanowym, węzłowym zadaniem pracy na wsi — wszystko to wytwarza atmosferę nie sprzyjającą wzrostowi zainteresowania chłopa indywidualnego dla podnoszenia produkcji swojego gospodarstwa Wypaczenia takie podrywają zaufanie chłopstwa do polityki naszej partii i władzy ludowej, ułatwiają krecią robotę elementom reakcyjnym.

Wypaczenia te rodzą się z niezrozumienia, że jak uczy partia, centralnym problemem spójni między miastem i wsią jest dziś i pozostanie jeszcze na długi czas drobnotowarowe gospodarstwo indywidualne milionowych mas chłopskich. Rodzą się z niezrozumienia, że każde zadanie partia nasza realizuje w oparciu o mobilizację świadomości mas, z traktowania poszczególnych zadań w pracy na wsi w oderwaniu od generalnej linii politycznej naszej partii. Takie właśnie „szufladkowania" różnych zadań, niedostrzeganie ich wzajemnego związku prowadzi do zjawiska, które nazywamy „ciasnym praktycyzmem".

Z tych samych źródeł co sekciarskie rodzą się wypaczenia natury prawicowo - oportunistycznej Jeśli w wypadku sekciarstwa — niezrozumienie konieczności pracy wśród mas pcha do komenderowania, do nieliczenia się ze stopniem świadomości mas, to w drugim wypadku to samo niezrozumienie pcha do asekurantctwa, do „niezadzierania z kułakiem", do ulegania obcemu naciskowi

Na takiej właśnie glebie rodzą się fakty tolerowania kułackich machinacji, patrzenia przez palce na fikcyjny podział gospodarstw kułackich, fakty tolerowania brutalnego, kułackiego wyzysku, tolerowania złośliwego uchylania się elementów kułacko - spekulanckich od obowiązkowych dostaw.

Podobny grunt dla wypaczeń stwarza niedostrzeganie różnorodnych przejawów walki klasowej na wsi. Weźmy dla przykładu sprawę obowiązkowych dostaw.

Jak wiadomo, obowiązkowe dostawy odgrywają w systemie naszej gospodarki planowej bardzo poważną rolę. Są one zasadniczym i trwałym ogniwem spójni gospodarczej miasta ze wsią. Terminowe wykonywanie dostaw oznacza lepsze zaopatrzenie miast, umożliwia normalny rozwój produkcji przemysłowej, z której poważna część wraca na teren wsi w postaci artykułów przemysłowych, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych itd. Obowiązkowe dostawy na podstawowe produkty rolne obejmują tylko część produkcji towarowej gospodarstw chłopskich. Pozostałą część chłopi mogą kontraktować lub sprzedawać na wolnym rynku, co stanowi dodatkowy bodziec w rozwoju produkcji rolnej.

Stąd wynika jasno, że w realizacji obowiązkowych dostaw produktów rolnych żywotnie zainteresowana jest zarówno klasa robotnicza, jak i pracujące chłopstwo, dla których regularna, niczym nie zakłócona wymiana między miastem i wsią jest sprawą coraz lepszego zaspokajania ich codziennych potrzeb i wzrostu poziomu życia. Natomiast elementy kułacko-spekulanckie, które właśnie żerują na zakłóceniach rynkowych walczą przeciw systemowi obowiązkowych dostaw i usiłują go sabotować.

Oznacza to, że zagadnienia obowiązkowych dostaw nie można odrywać od wielkiej sprawy sojuszu robotniczo-chłopskiego i od walki klasowej, w toku której sojusz ten się umacnia.

Zadaniem organizacji partyjnych i aktywu robotniczego agitującego na wsi w okresie kampanii dostaw, jest doprowadzić do świadomości każdego mało i średniorolnego chłopa znaczenie obowiązkowych dostaw dla rozwoju gospodarki kraju, dla umocnienia Polski Ludowej, której gospodarzami są robotnicy i chłopi. Cała praca ogniw partyjnych, państwowych, gospodarczych musi być tak prowadzona, aby słusznie i sprawiedliwie rozłożone plany dostaw były terminowo realizowane i aby w toku ich realizacji wśród najszerszych mas chłopstwa pracującego wzrastała świadomość wagi sojuszu robotniczo - chłopskiego, wzrastała świadomość tego, dlaczego kułacko - spekulanckie elementy złośliwie uchylając się od dostaw, sojusz ten usiłują podrywać.

Tacy aktywiści, którzy nie dostrzegają istoty systemu dostaw, skłonni są do różnego rodzaju wypaczeń. Do takich wypaczeń należy oportunistyczne liczenie na żywioł, zaniechanie pracy polityczno - uświadamiającej wśród mas pracujących chłopstwa, niestosowanie sankcji wobec złośliwie uchylających się od swych obywatelskich obowiązków, bierne wyczekiwanie na to, aż dostawy same napłyną, co w rezultacie prowadzi do rozzuchwalenia elementów kułacko - spekulanckich.

Z takiego samego niedoceniania masowej pracy uświadamiającej wyrastają również sekciarskie wypaczenia, bezduszny stosunek do załatwiania odwołań chłopskich, lekceważenie wskazań rządu w sprawie udzielania ulg, liczenie wyłącznie na kary administracyjne, co w praktyce prowadzi do stosowania sankcji bez rozeznania klasowego, bez zastanawiania się nad tym, czy się karze złośliwie uchylające się od dostaw kułacko - spekulanckie elementy i ich zauszników, czy też mało lub średniorolnego chłopa, do którego świadomości nie próbowano uprzednio przemówić.

Wypaczeniom sprzyja taka praktyka, kiedy ogniwa partyj-

(Dokończenie na str. 4)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Nieplanowa gospodarka działu planowania

Huta „Bobrek" to jeden z potężnych obiektów budownictwa socjalizmu w planie 6-letnim. Wybudowaliśmy potężny zgniatacz. Obecnie rozbudowuje się dalsze obiekty. Huta nasza może się poszczycić potężnym rozmachem inwestycji.

Mamy niewątpliwie osiągnięcia, ale mamy też i braki na tym odcinku. Niedociągnięcia ma szczególnie dział planowania inwestycji.

Zamawialiśmy np. konstrukcje do odbudowy odmrażalni i spiekalni. Konstrukcje te złożono na polach szombierskich, gdyż specjalnego magazynu na ten cel nie zrobiono. I co wyszło z tej nieplanowej gospodarki? Oto przy budowie spiekalni i odmrażalni nie można było znaleźć wielu konstrukcji. Zaginęły gdzieś na polach. Dział inwestycji nie martwił się tym zbytnio, poszedł po linii najmniejszego oporu: po prostu zamówił nowe konstrukcje.

Tymczasem przechodząc dziś przez pola szombierskie natrafimy na szereg nowych jeszcze (leżących tu od 1950 r.) konstrukcji, przywalonych złomem. Na konstrukcjach tych czytamy: „Polska — huta „Bobrek" i dopiski kredą „dla spiekalni" i „dla odmrażalni".

Oto są skutki nieplanowej gospodarki działu planowania inwestycji. Na polach szombierskich leżą „tysiące złotych" nie wykorzystanych.

Drugim przykładem, świadczącym o złej pracy działu planowania inwestycji jest suwnica kleszczowa na hali lejniczej stalowni.

Suwnica ta została sprowadzona w połowie 1950 r. według dokumentacji dostarczonej przez hutę „Bobrek".

Po zmontowaniu jej na hali lejniczej okazało się, że nie nadaje się ona do naszej stalowni. Jest za duża. I uruchomienie jej i odpowiednie wykorzystanie jej w naszej stalowni jest technicznie niemożliwe. Suwnica ta stoi bezczynnie od przeszło 2 lat, zajmując niepotrzebnie miejsce, ograniczając przez to zdolność produkcyjną naszej stalowni.

O czym to świadczy?

Świadczy to, że w naszym dziale planowania inwestycji, znajdują się biurokraci, którzy tysiące złotych wyrzucają na złom.

Sytuacja ta musi ulec zmianie. Domaga się tego cała załoga naszej huty.

ROMUALD KAMIŃSKI
Bytom

Festiwalowe niedociągnięcia

Jesteśmy wielkimi miłośnikami filmów radzieckich. Coroczny festiwal jest dla nas i wielu naszych znajomych dużym przeżyciem artystycznym.

Wydaje nam się rzeczą bezsporną, że festiwal winien być przeglądem nowości oraz wznowień najlepszych, najpiękniejszych, klasycznych filmów radzieckich. Tymczasem program tegorocznego festiwalu nie objął ani jednego z takich monumentalnych filmów, jak „Lenin w październiku" i „Lenin w 1918 roku", trylogia o Maksymie, trylogia o Gorkim, „Burza nad Azją", „Człowiek z karabinem", „Wielki Obywatel", „Pancernik Potiomkin", „My z Kronsztadtu", „Admirał Nachimow" i wiele innych. A przecież każdy, kto widział jeden z tych filmów, z pewnością chętnie zobaczy go po raz drugi. Poza tym wielu ludzi tych filmów dotychczas nie oglądało.

W tegorocznym programie festiwalu powtarzają się przede wszystkim tytuły komedii, takich jak „Express Moskwa — Ocean Spokojny", „Śluby kawalerskie", czy „O 6-tej wieczorem po wojnie". Oczywiście chodzimy z przyjemnością na te filmy, jesteśmy wielkimi zwolennikami komedii, ale filmy te gra się u nas od lat i wznawia dosyć często. Nie mogą one zastąpić w programie festiwalu filmów, o których mowa była powyżej.

Szeregu wymienionych przez nas filmów nie wznawiano od kilku lat. Wspaniały film „Wielki Obywatel" znikł niemal zupełnie z ekranów wkrótce po festiwalu 1951 roku. Filmu „Bojownik o wolność" Warszawa nie widziała od paru lat. Film „Lenin w 1918 r." grany był blisko rok temu przez 4 dni zaledwie w kinie „Śląsk".

Coraz liczniejsze rzesze naszego społeczeństwa zapoznają się z historią KPZR i filmy tego rodzaju stają się potężną bronią wychowania ideologicznego.

Filmy z repertuaru klasyki radzieckiej powinny stale pojawiać się na naszych ekranach.

HANNA KIRCHNER
ALINA WITKOWSKA
Warszawa

Nowe książki

Irena Dąbrowska: Co zdrowie niszczy, gospodarczo rujnuje i szkodę społeczną przynosi? Wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1953. Str. 102. Nakład: 5000 egz. Cena: zł 2.50.

Zofia Radwańska - Paryska: Zielony świat Tatr. Fotografie Włodzimierza i Izabelli Puchalskich. Wyd. „Nasza Księgarnia", Warszawa 1953. Str. 292. Nakład: 20.000 egz. Cena zł 30.

W odpowiedzi na pytanie czytelnika

Z zagadnień pracy partyjnej na wsi

(Dokończenie ze str. 3)

ne. państwowe i gospodarcze traktują sprawę dostaw w oderwaniu od całokształtu polityki partii i władzy ludowej na terenie wsi, w oderwaniu od troski jaką państwo nasze otacza wieś pracującą, w oderwaniu od nieustannych wysiłków państwa, zmierzających do coraz lepszego zaspokajania potrzeb pracującego chłopstwa.

Tak się dzieje, że prawicowo-oportunistyczne wypaczenia idą na ogół w parze z lewacko-sekciarskimi. Jedne i drugie wyrastają na gruncie niedostosowania kardynalnej zasady naszej polityki na wsi — leninowskiej trójjedynej formuły: w oparciu o biedotę, w sojuszu ze średniakiem, przeciw kułakowi.

Tam gdzie organizacja partyjna nie dostrzega wroga klasowego, tam też nie widzi na ogół sojusznika. Tam, gdzie toleruje się kułackie machinacje i kumoterstwo, tam nie widzi się potrzeb mało i średniorolnego chłopa. Tam gdzie nie widzi się potrzeb wsi indywidualnej, gdzie z nieufnością odnosi się do wszystkich chłopów indywidualnych, tam nieuchronnie zdarzają się fakty zastępowania pracy politycznej i organizacyjnej bezdusznym administrowaniem i fakty łamania praworządności ludowej.

Dodajmy jeszcze (bo i w tych sprawach nieraz są wypaczenia w praktyce), że walka klasowa bynajmniej nie oznacza, iż kułak jest wyzuty spod prawa. Jeśli tolerancyjny stosunek do sabotowania przez kułaków praw ustanowionych przez władzę ludową jest przejawem łamania praworządności, to również przejawem łamania praworządności są wypadki (jak to miało np. miejsce w woj. poznańskim) „rozkułaczania" gospodarstw kułackich. Pierwsze wypaczenie powstaje na gruncie prawicowo - oportunistycznym, drugie — na gruncie sekciarskim.

Omówiliśmy uprzednio przejawy sekciarskich wypaczeń w budownictwie spółdzielń produkcyjnych. I tu również wypaczenia te splatają się z prawicowo - oportunistycznymi.

Zdarza się, że niektóre instancje, ulegając naciskowi wroga klasowego, cofają się przed walką o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, pozostawiają go żywiołowi. Oto np. w woj. kieleckim od 30 czerwca do 20 sierpnia br., a więc w ciągu prawie dwóch miesięcy, zarejestrowano zaledwie jedną nową spółdzielnię produkcyjną.

A przecież partia nasza uczy, że dobrowolność, która jest niewzruszoną zasadą budownictwa spółdzielń produkcyjnych, nie oznacza bynajmniej żywiołowości. Że ruch ten powinien rozwijać się stopniowo, ale nieprzerwanie w oparciu o wzrost świadomości chłopstwa pracującego, w oparciu o agitację, o przekonywanie w praktyce na przykładach istniejących spółdzielń — o wyższości ustroju spółdzielczego, o dobrodziejstwie jakim jest on dla chłopa pracującego.

Zarówno sekciarskie, jak i prawicowo - oportunistyczne wypaczenia godzą w spójnię gospodarczą między wsią i miastem, godzą w sojusz robotniczo-chłopski, godzą w interesy państwa ludowego.

Wykazaliśmy, że rodzą się one z tych samych źródeł, że w praktycznej działalności poszczególnych działaczy czy instancji wzajemnie się one uzupełniają, splatają się ze sobą, że są dwiema stronami tego samego medalu. I często się zdarza, że ten sam działacz, ta sama instancja w rozwiązywaniu praktycznych zadań na wsi raz przegina pałkę w lewo a raz w prawo.

Partia nasza nie może tolerować ani sekciarskich, ani prawicowo - oportunistycznych wypaczeń, zwalcza równocześnie jedne i drugie, czuwa nad tym, by wszędzie i na każdym kroku jej linia polityczna była właściwie realizowana w praktyce.

B.S.

Bundestag militarystów i odwetowców

Nowy Bundestag (parlament boński), który 6 października odbył pierwsze plenarne posiedzenie, jest jeszcze w większym stopniu aniżeli za poprzedniej kadencji instrumentem władzy w rękach kliki monopolistów, militarystów i odwetowców, która w sojuszu z Waszyngtonem usiłuje przekształcić zachodnie Niemcy w bastion agresji.

We frakcjach parlamentarnych koalicji bońskiej — stronnictwa CDU, FDP i „Deutsche Partei" — zajęli tym razem miejsce nie tylko reprezentanci koncernów i trustów zbrojeniowych, ale sami handlarze broni i bankierzy. Po raz pierwszy na ławach deputowanych zasiedli generałowie i admirałowie hitlerowskiej armii, czołowi hakatyści i rewizjoniści, przedstawiciele hierarchii kościelnej, oraz notoryczni faszyści i militaryści.

Prasa zachodnio - niemiecka podaje, iż na 487 deputowanych, którzy rzekomo mają reprezentować naród niemiecki, przeszło 200 — to bezpośredni właściciele koncernów, fabrykanci, bankierzy, obszarnicy i będący na ich usługach notoryczni militaryści. Wśród pozostałych — znajduje się zaledwie 15 deputowanych pochodzenia robotniczego.

Bankier Hitlera

Wśród właścicieli koncernów i przedstawicieli kapitału finansowego spotykamy tak znane postacie z historii imperializmu niemieckiego, jak Robert Pferdmenges, właściciel wielu banków i członek rad nadzorczych 22 koncernów; był on bankierem Hitlera, obecnie jest bankierem Adenauera. Wiadomo, iż Pferdmenges finansował wybory NSDAP do Reichstagu w 1932 i 1933 roku, podobnie jak finansował kampanię wyborczą Adenauera w 1949 i 1953 roku w charakterze skarbnika zarządu CDU i przewodniczącego Związku Banków w Duesseldorfie.

W grupie przedstawicieli koncernów spotykamy dalej dr Martina Blancka z koncernu Haniela, dyrektora Berendsena z koncernu Kloecknera, dyr. Muesera z „Vereinigte Stahlwerke" (dawny koncern Goeringa), radcę prawnego IG Farben, A. M. Eulera, radcę prawnego koncernu Mannesmanna dr Pohle, generalnego dyrektora koncernu MAN-Werke Wellhausena. Banki reprezentują w Bundestagu: dyrektorzy Scharnberg, Puender, Gockeln (triumwirat „Dresdner Bank", „Deutsche Bank" i „Commerz Bank"). Przemysł stalowy reprezentują m. in. dyr. Geiger z koncernu Flicka i dr Victor Emaneuel Preusker, doradca reńskich magnatów.

Wśród junkrów i obszarników, którzy zajęli miejsce w Bundestagu na czoło wysuwa się oczywiście książę Otto von Bismarck, wnuk znanego polakożercy i kanclerza cesarskiej Rzeszy. Posiada on wiele majątków i folwarków w Dolnej Saksonii oraz jest wspólnikiem Schachta w jego dwóch nowo-założonych bankach.

Bismarck przypomina się

Ciekawa jest kariera międzywojenna Bismarcka. Był on członkiem Reichstagu, następnie dyplomatą hitlerowskim. Podczas wojny należał do wydziału politycznego Aussenamtu (MSZ), a więc do ścisłego sztabu Ribbentropa. W 1933 r. kiedy Alfred Rosenberg udał się do Londynu, aby nawiązać kontakty ze światem politycznym W. Brytanii, Bismarck — ówcześnie sekretarz ambasady Trzeciej Rzeszy w Anglii — stał się nieodłącznym towarzyszem ideologa hitleryzmu. Z wywiadu udzielonego przez Bismarcka kanadyjskiej gazecie „Star" (13 maja 1933) dowiadujemy się o „poglądach" potomka patrona hakaty na hitlerowską politykę zagraniczną. Na pytanie dziennikarza kanadyjskiego, jaką rekompensatę zamierzają dać Polsce hitlerowscy politycy za utratę Gdańska, Bismarck odpowiedział: „Przypuszczalnie na Ukrainie". Na uwagę dziennikarza, że przecież ZSRR nigdy do tego nie dopuści, Bismarck odpowiedział: „Będziemy paraliżować ZSRR organizując przeciwko niemu nienawiść i potencjał wojenny całego świata...".

Nic więc dziwnego, że kiedy Adenauer przystąpił do kampanii wyborczej, pierwszą wizytę złożył orędownikowi „Drangu nach Osten" w jego siedzibie w Friedriechsruh, gdzie pochowany został stary Bismarck. Wizyta Adenauera miała być symbolicznym niejako nawiązaniem do polityki militaryzmu i agresji.

Przedstawicielami kliki militarystów w Bundestagu są w pierwszym rzędzie generał Hasso von Manteuffel i admirał Helmuth Heye. Manteuffel był dowódcą elitarnej dywizji hitlerowskiej „Grossdeutschland", której patronem był Goebbels. Kiedy w 1950 roku Manteuffel, wtedy jeszcze w charakterze doradcy wojskowego Adenauera, przewodniczył zjazdowi b. oficerów tej dywizji w Kassel, w przemówieniu swoim powtórzył on słowa Goebbelsa, wypowiedziane w przededniu ofensywy wojsk hitlerowskich w Ardenach, zimą 1944 r.: „Moi panowie, dywizja „Grossdeutschland" to nie tylko jednostka wojskowa. To polityczny program...". Wierny słowom Goebbelsa, Manteuffel stał się sztandarową postacią neohitlerowskich militarystów po wojnie. Został on desygnowany na członka Bundestagu, jako powiernik elity starego Wehrmachtu, której Adenauer powierza obecnie organizację swoich najmitów w służbie osi Bonn — Waszyngton.

Admirał Heye, jako prawa ręka zbrodniarza wojennego Doenitza (po śmierci Hitlera — „fuehrer" walącej się w gruzy III Rzeszy), wybrany został z okręgu Wilhelmshaven jako — „kandydat marynarki", — pisze hamburska „Die Welt". Po wojnie, jeszcze do 1946, pozostawał w mundurze hitlerowskiego admirała — w służbie floty brytyjskiej. Zajmował się patrolowaniem wybrzeży Niemiec na Morzu Północnym. Później, już w cywilu, był z kolei na służbie amerykańskiego sztabu, pisząc rozmaite prace z zakresu wojny morskiej, szczególnie łodzi podwodnych. Marzeniem nowego członka Bundestagu — pisze dalej „Die Welt" — jest, aby dawny cesarski i hitlerowski port wojenny w Wilhelmshaven „przekształcić w bazę morską i główny punkt oparcia dla sił morskich europejskiej wspólnoty obronnej" czyli — bazę wypadową przeciwko ZSRR i Polsce. Heye przewidziany jest przez Adenauera na członka sztabu „alianckiego" w Paryżu — po ratyfikacji układu o tzw. armii europejskiej, której zarówno on jak i jego kolega z Wehrmachtu, Manteuffel — jak podaje „Die Welt" — są gorącymi orędownikami.

Jeśli chodzi o plejadę zaciekłych odwetowców i rewizjonistów, to w nowym Bundestagu przewodzi jej założyciel BHE (związek przesiedleńców ze wschodu maskujący się pod obłudną nazwą „Związku wypędzonych z ojczyzny i pozbawionych praw") Waldemar Kraft, wicepremier i minister w rządzie Szlezwiku, gdzie BHE ma swoją bazę wyborczą.

Niemiecki szpieg w Polsce

Waldemar Kraft był Niemcem mieszkającym w Polsce. Po pierwszej wojnie powrócił z frontu do Poznania, gdzie przebywał od 1921 r. do wybuchu drugiej wojny. W okresie międzywojennym był organizatorem rozmaitych dywersyjnych instytucji niemieckich w Polsce, operując wśród kolonistów niemieckich w poznańskim i łódzkim województwie. W sanacyjnym sejmie był nawet posłem, w wojsku polskim doczekał się awansu na majora. Jak później wyszło na jaw, Kraft był równocześnie emisariuszem NSDAP i oficerem SS. Kiedy hitlerowcy weszli do Poznania, Kraft został prezesem Izby Rolniczej, następnie piastował szereg wysokich urzędów w gubernatorstwie Franka. Po wojnie wylądował w Szlezwiku, gdzie rozwijał antypolską kampanię. Obok Kaisera, Lukaschka, Lodgmana von Auen, Waldemar Kraft należy do „pierwszego garnituru" polakożerców i rewizjonistów Adenauera w jego Bundestagu.

Obok militarystów i odwetowców, w Bundestagu mamy również przedstawicieli hitlerowskiej Abwehry, współpracującej już podczas wojny na pewnych odcinkach z wywiadem amerykańskim. Ich czołowym reprezentantem jest adwokat hamburski dr Paul Leverkuehn. Podczas wojny przebywał on w Ankarze, jako szef wywiadu Trzeciej Rzeszy, zakamuflowany przy ambasadzie, której szefem był wówczas Papen. Jak podał tygodnik „Der Spiegel" (2.IV.1952). Leverkuehn pozostawał w Turcji w zażyłych stosunkach z agentami amerykańskiego generała Donovana, szefa OSS (wywiadu USA). Leverkuehn był w Norymberdze obrońcą OKW (naczelnego dowództwa Wehrmachtu), następnie zaś podjął się w Hamburgu obrony Mansteina. Tygodnik „Spiegel" podaje, iż do obrony Mansteina został on zmobilizowany właśnie przez generała Donovana, który wyrobił mu nawet wizę do USA, aby w Waszyngtonie zapoznał się z dokumentami OKW, które Amerykanie wywieźli z Norymbergi.

*

Z wysokich urzędników adenauerowskiej administracji warto przypomnieć jeszcze dwie sylwetki. Do Bundestagu wszedł minister skarbu Fritz Schaeffer.

Fritz Schaeffer ma za sobą „bogatą" przeszłość polityczną. Był on jednym z zapamiętałych popleczników Hitlera w Bawarii. Jako przywódca reakcyjnej Bawarskiej Partii Ludowej pomagał NSDAP jeszcze w latach dwudziestych. Po przewrocie hitlerowskim, Schaeffer oświadczył publicznie 4 maja 1933 r., że „Adolf Hitler, odnowiciel Rzeszy, powołany jest do wielkich zadań, w których realizacji musimy mu wszyscy pomóc...". Jego hitlerowska przeszłość stała się powodem protestu nawet ze strony ówczesnych władz amerykańskich, kiedy Schaeffer wybrany został w 1945 roku premierem rządu bawarskiego. Musiał więc we wrześniu 1945 podać się do dymisji. Ale po przemówieniu ówczesnego sekretarza stanu Byrnesa, w której zaatakował w Sztuttgarcie (wrzesień 1946) nasze granice nad Odrą i Nysą, sytuacja zmieniła się na korzyść Schaeffera. Został wybrany przewodniczącym CDU w Bawarii, aby w kilka lat później zostać ministrem w rządzie Adenauera. Dzisiaj jest również w Bundestagu.

Oczywiście, że podane wyżej sylwetki paladynów i zauszników Adenauera i jego kliki w Bundestagu nie wyczerpują listy notorycznych wrogów demokracji i pokoju. Są one tylko przykładem odsłaniającym oblicze teraźniejszych władców zachodnich Niemiec i ich popleczników, którzy pod patronatem swoich zamorskich opiekunów i sojuszników usiłują pchnąć zachodnie Niemcy na drogę katastrofy.

Na niebezpieczeństwo takiego Bundestagu dla zachodnich Niemiec jak i dla pokoju europejskiego zwracają uwagę w swoich wystąpieniach patrioci niemieccy po obu stronach Łaby. Wskazywał na nie i Max Reimann i b. kanclerz weimarski dr Wirth w ocenie wyborów bońskich. Prezydent NRD, Wilhelm Pieck oświadczył w czwartą rocznicę powstania Republiki, iż klika z Bundestagu w realizowaniu wojennego programu Adenauera napotka na coraz silniejszy opór wszystkich patriotów niemieckich, którzy nie zapomnieli lekcji, jaką otrzymał naród niemiecki w ostatniej wojnie.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Wiadomości sportowe

Wielkie zawody sportowe na X-lecie Wojska Polskiego

Masowy pokaz gimnastyczny
1000 żołnierzy-sportowców

Dobre wyniki konkurencji lekkoatletycznych — Zatopek pewnie zwycięża w biegu na 5.000 m

W niedzielę 11 bm. na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zakończyła się centralna impreza sportowa zorganizowana z okazji 10-lecia Wojska Polskiego. Na widowni zebrało się ponad 30 tys. widzów. W loży honorowej zajęli miejsca minister Spraw Zagranicznych Skrzeszewski, wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Popławski, przedstawiciele dyplomatyczni i attaches wojskowi państw obozu pokoju, przedstawiciele organizacji społecznych i sportowych.

Pokazy sportowe rozpoczął australijski wyścig kolarski z udziałem młodych kolarzy CWKS. Wyścig zakończył się zwycięstwem Melona przed Cuchem i Tabaczyńskim.

Z kolei na stadion wjechały sztafety motocyklowe, które przywiozły meldunki od jednostek wojskowych w całym kraju o osiągnięciach w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Wraz z nimi, witani hucznymi oklaskami, wkroczyli marynarze, którzy na łodziach wiosłowych przywieźli meldunki z Wybrzeża od polskiej marynarki wojennej.

Po motocyklistach wmaszerowały na stadion zwarte szeregi ok. tysiąca żołnierzy-sportowców, którzy dali piękny popis gimnastyki zbiorowej.

Następnie grupa żołnierzy w umundurowaniu bojowym wykonała zbiorowy pokaz ćwiczeń z karabinem oraz walki wręcz i szermierki.

Z WALK NA BIEŻNI

W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, zorganizowanych dla uczczenia X-lecia ludowego Wojska Polskiego zawodnicy CWKS ustanowili dwa nowe rekordy Polski. Nowymi rekordzistami są: Krzyszkowiak w biegu na 3.000 m z przeszkodami — 9:03,2 i zespół CWKS w składzie Mach, Plewa, Maćkowiak, Kundzik, który w biegu rozstawnym 4x400 ustanowił nowy rekord Wojska Polskiego i zrzeszeniowy rekord Polski — 3:17,4. Zespół CWKS zajął w tej konkurencji trzecie miejsce za reprezentacją UDA i Honvedu.

Niespodzianką drugiego dnia zawodów była porażka doskonałego średniodystansowca CSR Jungwirtha w biegu na 1500 m. Kilkadziesiąt metrów po starcie Jungwirth wyszedł na czoło i utrzymał się na tej pozycji do połowy ostatniego okrążenia. Na drugiej pozycji biegł Lewandowski. Na 200 m przed metą rozpoczął się wspaniały finisz reprezentanta Węgier Rozsavolgyi, który minął najpierw Lewandowskiego potem Jungwirtha i pomimo gwałtownych ataków Czechosłowaka przerwał taśmę jako zwycięzca. Czas Węgra — 3:49,6. Jungwirth był drugi z wynikiem o 0,2 sek. gorszym od zwycięzcy. Trzecie miejsce zajął Lewandowski — 3:51,8.

Na starcie biegu finałowego 400 m ppł. stanęło jedynie trzech zawodników: Borsuk (CSR), Savel (Rumunia) i Minkowski (CWKS). Wygrał zdecydowanie biegnący bardzo dobrze Savel w dobrym czasie — 52.7.

W biegu na 3000 m z przeszkodami już na drugim okrążeniu Krzyszkowiak wyszedł na czoło i powiększając stale różnicę do drugiego z kolei zawodnika Heca (CSR) zwyciężył zdecydowanie. Hec zajął drugie miejsce z wynikiem 9:16.6 a Aioanei (Rumunia) trzecie — 9:18.6.

Konkurencja pchnięcia kulą przyniosła zwycięstwo — jak to zresztą było do przewidzenia — doskonałemu miotaczowi CSR, rekordziście Europy Skobli. Uzyskał on wynik 16.62 m.

Walka o zwycięstwo w trójskoku rozegrała się między dwoma Polakami: Gizelewskim i Weinbergiem. Zwyciężył ostatecznie Gizelewski wynikiem 14,74 m., wygrywając po raz drugi w bieżącym sezonie z rekordzistą Polski Weinbergiem, który zajął drugie miejsce z wynikiem 14.63.

Finałowy bieg na 200 m zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Janecka (CSR) — 21.8. przed Brozem (CSR) i Marxem (Rumunia).

Rzut młotem przyniósł zwycięstwo reprezentantowi CWKS i rekordziście Polski Harmacie, który uzyskał — 53.32 m. Drugie miejsce zajął reprezentant CSR Melis — 51.72 m, a trzecie Rascanescu (Rumunia) — 51,27 m.

(L)

CIEKAWY BIEG NA 5.000 M

Ośmiu długodystansowców wystartowało do biegu na 5.000 m rozegranego w przerwie meczu piłkarskiego UDA — CWKS. Prowadzenie objął zaraz po starcie Zatopek i nie zagrożony przerwał pierwszy taśmę w czasie 14:26,6. Rekordzista Polski Chromik usiłował dotrzymać kroku doskonałemu reprezentantowi CSR, biegnąc za nim ok. 4 km. Trudno jest jednak wytrzymać stosowane często przez Zatopka zmiany tempa. Chromik ambitnie odrabiał stracone co pewien czas metry, dochodził do Zatopka, jednak w końcu osłabł, dając się dojść i minąć grupie 5 zawodników. W grupie tej dobrze pobiegł Mańkowski, który dzięki umiejętnemu rozłożeniu sił potrafił na ostatnich metrach wywalczyć sobie trzecie miejsce w czasie rekordu życiowego — 14:44.8. Wyczerpany walką z Zatopkiem Chromik zajął ostatecznie szóste miejsce **(g)**

PIŁKARZE REMISUJĄ 1:1

Mecz piłkarski UDA — CWKS zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:0). Na tle lepiej wyszkolonej drużyny gości zespół polski wypadł dobrze, nadrabiając braki techniczne szybkością i kondycją.

W 57 min. goście zdobyli prowadzenie ze strzału lewoskrzydłowego Anila, a w 5 minut po tym padła wyrównująca bramka, kiedy Piechaczek skierował głową centrę Cechelika do bramki.

W zespole polskim najlepiej zagrali pomocnik Bieniek i Orłowski na środku obrony. W ataku inicjatorem większości akcji był Szymborski, wciąż jednak ma on trudności z technicznym opanowaniem piłki. W drużynie czechosłowackiej dobrze wypadł środkowy obrońca Steiner, oraz Farajzl w ataku.

WOJSKO POLSKIE — ARMIA CZECHOSŁOWACKA 18:2 W BOKSIE

WROCŁAW. — Mecz bokserski między reprezentacjami bratnich armii czechosłowackiej i polskiej, rozegrany w Hali Ludowej we Wrocławiu z okazji X rocznicy Wojska Polskiego zakończył się zwycięstwem Polaków 18:2.

Wynik: (na I miejscu Polacy): W muszej Kukier wygrał wysoko ze Svatochem, w koguciej Woźniak wypunktował Muziaya, w piórkowej Krużа wygrał jednogłośnie z Remenarem, w lekkiej Soczewiński wygrał 2:1 z Goldem, w lekkopółśredniej Ścigała wygrał 2:1 z Vitovecem, w półśredniej Debisz pokonał jednogłośnie Capla, w lekkośredniej Leiss po słabej walce wygrał z Koubo, w średniej Dampc znokautował w II rundzie Malika, w półciężkiej Grzelak pokonał po dobrej walce Koutnego, w ciężkiej Gościański przegrał z Netuka.

Wynik całego meczu jest za wysoki, gdyż zwycięstwa Soczewińskiego i Ścigały były problematyczne.

Festiwal Filmów Radzieckich

„REWIZOR" NA EKRANIE

„Rewizor". Komedia Mikołaja Gogola. Reżyseria: Włodzimierz Pietrow. Zdjęcia: J. Jekielczyk. Muzyka: N. Timofiejew. Reżyser polskiej wersji językowej: S. Nowicki. Produkcja: Mosfilm, 1952.

Możność obejrzenia na ekranie gogolowskiego „Rewizora" — jednej z najgenialniejszych komedii w literaturze światowej — jest ogromną zasługą radzieckiej kinematografii i niewątpliwie jednym ze szczytowych momentów tegorocznego festiwalu filmów radzieckich. Dla niezliczonych miłośników sztuk Gogola spotkanie z jego wspaniałą satyrą społeczną daje bowiem za każdym razem wielkie wzruszenia artystyczne, odsłaniające coraz nowe wartości tego nieśmiertelnego utworu. Kto go zaś nie zna ze sceny, przeżywa emocje niemniejsze niż te, jakie towarzyszą widzom teatralnego „Rewizora". Sztuka o prowincjonalnych kacykach, biorących mizernego urzędniczynę z Petersburga za rządowego rewizora i niezmiernie ważną figurę — sztuka, odsłaniająca z bezlitosną ostrością gnicie carskiego reżimu — witana jest też przez widzów z ogromnym zainteresowaniem, rosnącą uwagą i — wybuchami śmiechu, jak tego pragnął Gogol, dla którego ów śmiech miał być pozytywnym bohaterem komedii o łajdakach powiatowego i nie tylko powiatowego kalibru.

Szczególnym walorem obecnego filmowego „Rewizora" jest wspaniała gra aktorów, których reżyser Pietrow mógł był wybrać spośród całej plejady mistrzowskich odtwórców ludzi „Rewizora" na scenach radzieckich, jego tekstu i postaci w ojczyźnie autora, gdzie żyją po dziś dzień najświetniejsze tradycje interpretacyjne. My tu w Polsce mamy doskonałego, na największą miarę, Horodniczego w osobie Jana Kurnakowicza. Z tym większym entuzjazmem oglądamy kreację J. Tołubiejewa, najlepszego dziś chyba rosyjskiego odtwórcy tej roli. Tołubiejew, nie odbierając Horodniczemu nic ze śmieszności tej postaci, ukazuje przede wszystkim jego szkodliwość społeczną — małego, ale pełnego okrucieństwa i bezwzględności satrapy i kacyka. Horodniczy jest przede wszystkim — groźny. I groźny nie tylko w brutalnej scenie z kupcami lub w wybuchu wściekłości na wiadomość o wykierowaniu go przez Chlestakowa na dudka; groźny jest także, i nawet, wówczas, gdy podryguje z zachwytu na wieść, że rzekomy petersburski dygnitarz chce się żenić z jego córką.

A obok Horodniczego — fałszywy rewizor, Chlestakow. I. Gorbaczow, młody człowiek z uniwersytetu leningradzkiego i laureat Wszechzwiązkowego Festiwalu Twórczości Amatorskiej, okazał się świetnym talentem aktorskim, władającym już w pełni swą sztuką. W wersji filmowej „Rewizora" jest Gorbaczow partnerem równorzędnym Tołubiejewowi. Rolę swą — trudną, skomplikowaną, pełną nagłych zwrotów i psychologicznych zakrętów, rolę, która np. w Polsce nie znalazła dotychczas w pełni zadowalającego odtwórcy — prowadzi Gorbaczow konsekwentnie po linii możliwie całkowitego uprawdopodobnienia — wyjaskrawionych, jak wiadomo, w „Rewizorze" sytuacji, i po linii uzasadnienia uwieńczonej zaskakującym powodzeniem mistyfikacji. Jest zatem przez cały czas bufonem ale pełnym wdzięku, którego kłamstwa wydają się mieć pokrycie (no — częściowe). Nawet monumentalną blagę o 35 tysiącach kurierów podaje Gorbaczow w ten sposób, że tłumaczy czemu podejrzenia horodniczego ograniczają się tylko do liczby ale nie dotyczą samego faktu.

Te dwie role dominują nad sztuką, która reżysersko akcentuje z całą mocą jej kulminacje: popis blagi pijanego Chlestakowa i sytuację finałową, do której taką wagę przywiązywał sam Gogol. Spośród pozostałych ról kapitalnie zaznacza zdrowy, ludowy rozsądek i filozofię służącego Osipa A. Gribow, donosicielską naturę Ziemlaniki M. Janszyn, zastrachanie Chłopowa P. Pawlenko, ptasie móżdżki żony i córki horodniczego A. Gieorgijewska i T. Nosowa. Trzeba jednak dodać, że każda, najmniejsza nawet rola ma pełny artystyczny wyraz; jak plastycznie ukazane są np. z ról epizodycznych postacie żandarma Dzierżymordy lub wdowy po unteroficjerze, która „sama się wychłostała".

Film oglądamy w dubbingu polskim i dla widzów, nie znających języka rosyjskiego jest to na pewno najlepsza forma zapoznania się z tym „Rewizorem". Oczywiście dubbing — jakkolwiek czysto tym razem oddający głos i dobrze zsynchronizowany — nie może usunąć wrażenia pewnej obcości, która odrobinę osłabia poczucie jedności gry i mowy. Ale ta — niewielka w konkretnym przypadku — wada nie ma znaczenia wobec niespornych zalet zastosowanej metody przeniesienia tego filmu na ekrany polskie.

Dubłujący głos aktorzy polscy wywiązali się na ogół pomyślnie ze swego niełatwego zadania. Szczególnie dobrze brzmi głos i intonacja W. Łuczyckiej i L. Ruszkowskiego. Ciepły, trafny głos Cz. Wołłejki budzi żal, że nie widzieliśmy tego aktora na scenie jako Chlestakowa. W. Hańcza nieco monotonnym basem grzmi jako Horodniczy; ale w najtrudniejszych, największego napięcia głosowego wymagających scenach zdobywa się na bardzo silne i dobre akcenty; mimo wszystko żal nam, że i z ekranu nie mówił Horodniczy — Kurnakowicz.

Filmowe opracowanie „Rewizora" nasuwa jeszcze jednego typu uwagi:

Nie powinno dzisiaj ulegać wątpliwości, że w filmach z gatunku tzw. ekranizacji sztuk teatralnych ukształtował się właściwie osobny rodzaj — filmu? teatru? W gruncie rzeczy zekranizowane sztuki są typowym pograniczem, wspólną własnością tak teatru jak filmu. Z filmem wiąże je jak najściślej ekran, cała technika opracowania; z teatrem fakt, że są ostatecznie niczym innym jeno ruchomą i dźwiękową fotografią teatralnego widowiska.

Tę pierwotną koncepcję przenoszenia żywych ludzi na trójwymiarowej scenie na dwuwymiarową wersję filmową — zmienił znakomity reżyser radziecki Pietrow w bardzo istotnych momentach, ekranizując „Rewizora". Pietrow pozostał tylko w zasadzie przy formie teatru, przefotografowanego i przedźwiękowionego na ekran. Bo uznając specyficzne wymogi sztuki filmowej, opracował tekst dla potrzeb kina (skróty, czasem pewne przestawienia sytuacji), ukazał zarazem ludzi i akcję w tym plenerze, który mógł być dostępny gołym okiem dla aktorów komedii z miejsca ich działań scenicznych (a więc w konkretnym wypadku — z domu Horodniczego i z miejscowego hoteliku). Gdy mowa zatem o wyjeździe Horodniczego do zajazdu, w którym kątem mieszka i głoduje Chlestakow — widzimy bryczkę i wsiadającego do niej Horodniczego. Podobnie własnymi oczami oglądamy izbę jadalną i schody zajazdu, a gdy żona i córka Horodniczego sprzeczają się, kogo widzą biegnącego z listem — ekran nie waha się ukazać Dobczyńskiego na nędznej, błotnistej drodze miasta, którym tak niedbale a kacykowato władał imć Skwoznik-Dmuchanowski; i nie waha się ukazać licznych domostw, tak celnie charakteryzujących miasto i warunki w nim życia. Widz rozumie tu doskonale intencje reżysera i jest mu wdzięczny za to wizualno-ideowe wzbogacenie dekoracyjnego tła „Rewizora".

JASZCZ

RADIO

WTOREK 13 PAŹDZIERNIKA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00. 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Koncert poranny, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla młodzieży szkół podstawowych, 8.20 Utwory dawnych mistrzów, 9.00 Aud. dla klas IX, 9.40 Aud. dla przedszkoli, 10.00 Przerwa, 11.05 Aud dla klas II, 11.25 Muzyka i aktualności 12.15 „Na swojską nutę" gra Zespół Instrumentalny Aleksandra Daniszewskiego, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Suity orkiestrowe komp. rosyjskich i radzieckich — gra Ork. PR. Rozgł. Bydgoskiej p.d. Arnolda Rezlera, 13.40 Utwory na klarnet gra Michał Podsiadły, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud dla dzieci, 16.10 Cherubini: Uwertura do opery „Woziwoda" — wyk. orkiestra, 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgł Łódzkiej P.R. p.d. Henryka Debicha, 17.00 Z życia ZSRR, 17.30 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zespołu Gitarzystów Jana Ławrusiewicza, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Utwory na altówkę kompozytorów rumuńskich gra Stefan Kamasa, 18.32 Stanisław Wiechowicz: „Kasia" suita ludowa w wyk. Ludowej Kapeli Rozgł. Warszawskiej PR p.d. Stanisława Nawrota, 18.45 Koncert wtorkowy, 19.45 Aud. dla wsi 20.28 Wiadomości sportowe, 20.45 „Przylądek ostrzeżenia" 1-aktówka — Igora Łukowskiego, 22.15 Z cyklu: „Słuchamy muzyki kameralnej — Dymitr Szostakowicz — kwintet fortepianowy wyk. kompozytor — fortepian i kwartet im. Beethovena.

Program II — na fali 407 m.

Program dnia 7.50 i 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny w wyk. Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej PR p.d. Edwarda Ciukszy, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Muzyka poranna, 8.00 Muzyka popularna, 8.20 Utwory dawnych mistrzów, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla klasy IV, 14.30 Aud. dla klas V—VII, 15.00 Mozart: Rondo a-moll wyk. Neuhaus — fortepian, 15.10 „Pływająca stanica" — fragm. pow. Włodzimierza Zakrutkina, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Pieśni ludowe śpiewa Jerzy Sergiusz Adamczewski — baryton 16.20 Muzyka dla wszystkich, 17.05 Korespondencja z zagranicy, 17.24 Ze sportu, 17.30 „Na Warszawskiej Fali", 18.00 Pieśni i melodie radzieckie, 18.30 „Drzewa przekraczają plan produkcyjny" pogad. mgr. W. Krajskiego, 18.40 Koncert solistów, 19.10 Reportaż literacki, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Symf. PR w Stalinogrodzie pod dyr. Jana Krenza, — w progr. Prokofiew, Szostakowicz, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.36 Muzyka rozrywkowa. 22.00 „Wójt Wolborski" odc. powieści Anny Kowalskiej. 22.20 Muzyka taneczna w wyk. Polskiego Radia pod dyr. Jana Cajmera. 23.00 Aud. z cyklu: „Preludia Debussy'ego". 23.25 Muzyka klasyczna — w progr. Bach, Haendel, Mozart.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". **Redakcja:** Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37 Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43 08 Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24 Dział listów i interwencji 8-65-28 Dział stołeczny 8-71-82 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-24-02, 8-34-04 Warunki prenumeraty. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł. półrocznie — 30 zł. rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa Koszykowa 31, tel. 8-64-81. **Administracja:** Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. 4B-28630